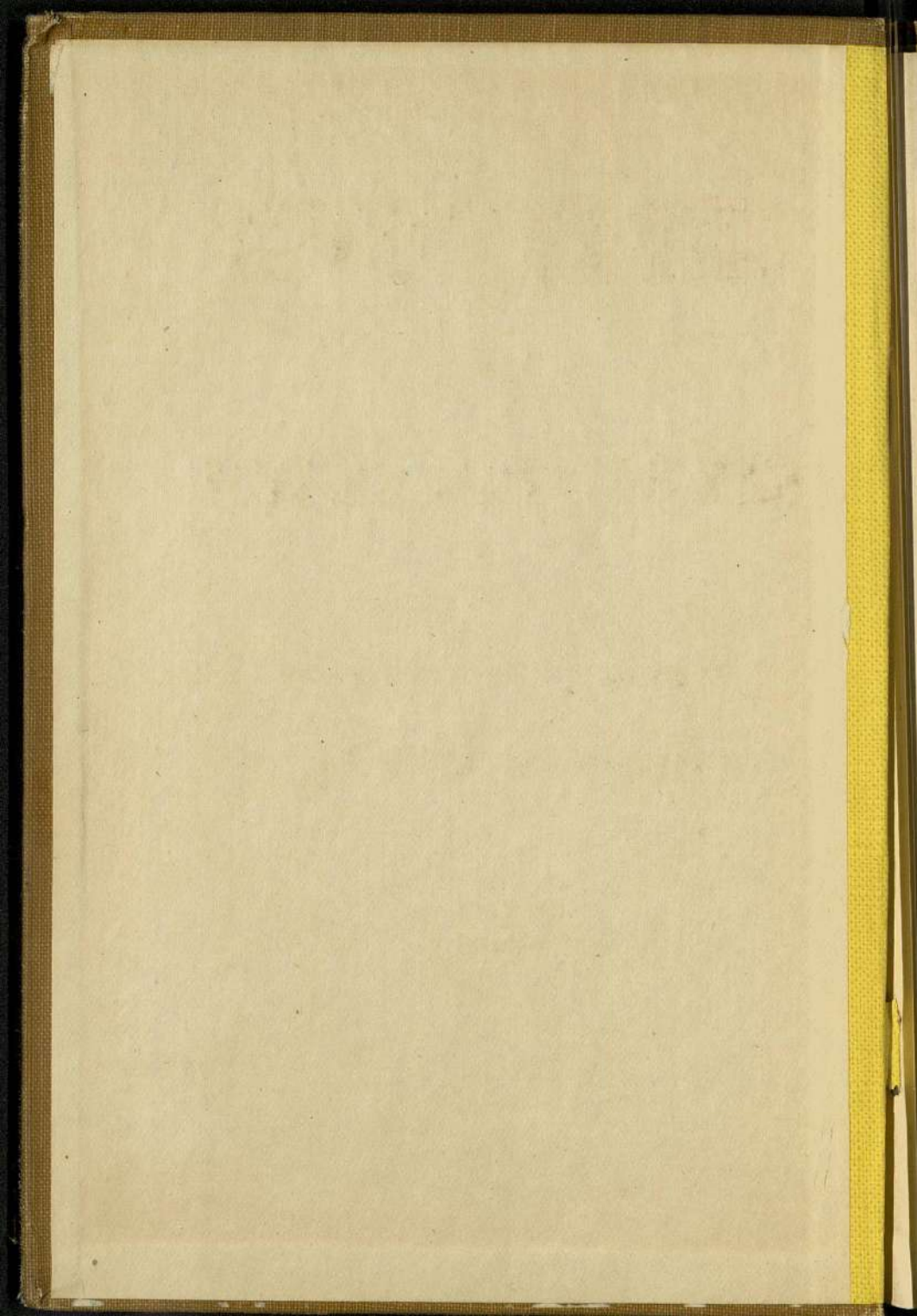


DLA
SZKÓŁ POLSKICH
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

CZYTANKA PIERWSZA



CHICAGO, ILL.
Polish American Pub. Co.



CZYTELNIĄ

CZYTANKA PIERWSZA

DLA

SZKÓŁ POLSKICH

—w—

STANACH ZJEDNOCZONYCH

PÓŁNOCNEJ AMERYKI.



POLISH AMERICAN PUBLISHING COMPANY
1516 TEL. PLACE - - - - CHICAGO, ILLINOIS

PRZEDMOWA.

Niniejsza czytanka jest pierwszą z nowej seryi, przeznaczoną dla szkół elementarnych polskich. Przy jej układaniu, polegając na radach i wskazówkach ludzi fachowych, staraliśmy się o to, aby materyał był przystosowany do wieku dziecięcego; ażeby dzieci mogły łatwo pojąć treść ustępu przeczytanego i zdać sobie sprawę z tego co czytały, bez zbytecznego natężenia umysłu, co je naturalnie może tylko zachęcić do czytania i w ogóle do nauki.

Wychodząc z zasady, że tak nauczyciel, jak nauka i książka ma się zniżyć do dziecka, lecz na to tylko, aby je podnieść w górę, staraliśmy się przedewszystkiem o ułożenie książki dla dzieci przystępnej. Pierwsza książka do czytania, jest niejako światem dziecięcym, na papier przeniesionym, w słowa ujętym, a uczeń opatrzone sztuką czytania, ma utajony ten świat przed duszą odsłonić.

Rozmowa jak najczęstsza z dzieckiem, wydobywania z niego treści i opowiadanie przeczytanych zdań, ustępów i powiastek, najwięcej kształci i rozwija umysł dziecka. Trzeba jednak przytem od chwili rozpoczęcia nauki ściśle wymagać i przestrzegać z całą energią, aby się dziecko wyrażało zawsze *poprawnie, krótko, jasno i dokładnie*.

W tym celu do każdej lekcyi dołączyliśmy zadania, które jako praktyczną nowość niezawodnie wszyscy mile powitają. Przysłużą się one nie mało do rozwinięcia umysłu dziecka. Niech po przeczytaniu każdego ustępu dzieci na załączone pytania odpowiadają w krótkich zdaniach, a następnie odpowiedzi napiszą. Skutek z takiej nauki będzie jak najlepszy.

Czytankę niniejszą oddajemy do użytku publicznego w nadziei, że we wszelkich warunkach odpowie życzeniom i potrzebom naszych szkół polskich.

Wydawcy.

SPIS RZECZY.

[*] Tym znakiem oznaczone są wiersza

1. Bóg i Kościół.

Strona.		Strona.	
*Modlitwa dziecięcia..	5	*Grzeczna dziecina...	33
*Pieśń poranna.....	16	Dzień święty.....	102
Pan Bóg.....	20	*Kolęda.....	122

2. Dom i szkoła.

Strona.		Strona.	
Szkoła	6	*Czystość.....	36
*Uczcie się.....	7	*Porządek w chacie...	41
Dom.....	7	*Piesek Kruczek.....	53
Co czyni dziecko?.....	8	*Do dzieci.....	60
*Zgoda w rodzinie....	10	*Dom rodzinny.....	61
Sąsiedztwo.....	11	Sumienie.....	64
Wieś.....	12	Przestrogi	77
*Matka.....	17	*Powinszowanie rodzi-	
Miasto.....	22	com.....	104
*Szanuj starszych....	23		

3. Z życia.

Strona.		Strona.	
Oko Boskie.....	13	Kto rano wstaje, temu	
Litościwy chłopczyk...	25	Pan Bóg daje.....	84
Nie baw się ogniem...	26	Dzieci i bałwan.....	87
*Dziecię i staruszek...	28	Nie dręcz zwierząt....	94
*Trwałe kwiatki.....	30	Mali rybacy.....	96
O sierotce Marysi....	30	Jaś i ogrodnik.....	98
Rzemieślnicy.....	39	Niewidomy grajek....	100
Orzech.....	45	Sw. Izydor i ptaszki...	105
Bójcie się Boga.....	47	Łakomy.....	106
Wilk i skrzypek pijany.	49	*Skarb ukryty.....	109
Kłamstwo.....	50	O Walusiu.....	115
Ukarane łakomstwo...	56	Pan Jezus w gościnie..	117
Nieposłuszna Marynia.	72	Bądźcie zgodliwi.....	120
Gęś niewidomej.....	73	Stary leśnik.....	122
Swawolny Tadeuszek..	76	Uczynna Andzia.....	126
Śmiałek nierozważny..	82	*Nie pogardzaj ubogimi	127

4. Z natury.

Strona.		Strona.	
Małpa.....	16	Rozmowa matki z synem o chlebie.....	78
Nogi, ręce i głowa....	19	Słońce i deszcz.....	83
Pies i kot.....	24	Zima.....	85
*Piosnka o koniku.....	26	*Pory roku.....	90
Koń.....	29	Ptaszki.....	91
*Piosenka.....	32	Pagórki, góry, lasy....	108
Wiosna.....	44	Wierzba i dąb.....	114
Dzień i noc.....	54	Rozmowa ojca z synem o wodzie.....	119
*Do słońca.....	56	*Pszczołka.....	123
Wschód księżyca.....	61	Co jeszcze posiada człowiek.....	123
Lato.....	62	Chart i zające.....	128
Jutrzenka.....	63		
Moje ciało.....	69		
Jesień.....	71		
Ziemia i powietrze....	74		

5. Bajki.

	Strona.		Strona.
Woły i wóz z sianem..	11	*Dziecię i muszka.....	81
Uparte kozy.....	18	*Piosnka kogutka.....	89
Koźlę i wilk.....	32	Orzeł i żółw.....	89
Chytry lis.....	34	*Baranek w wilczej skó-	
Mysza narada.....	36	rze.....	93
*Dzieci i żaby.....	38	Dwa koguty.....	112
Kotek i lis.....	42	*Muchy.....	124
*Kruk i lis.....	46	*Motylek.....	125
Lis i bocian.....	58	Wzajemna przysługa...	125
Wyścigi żółwia z zającem	66		

6. Zagadki,

str. 15, 23, 25, 29, 33, 41, 51, 55, 57, 76, 80, 81, 99, 107.

7. Przysłowia i zdania moralne,

str. 10, 39, 45, 48, 52, 121.

1. Modlitwa dziecięcia.

Boże, w Twoje imię święte
Zaczynamy praceienne,
Bo w ten sposób rozpoczęte,
Plony dają nam zbawienne.

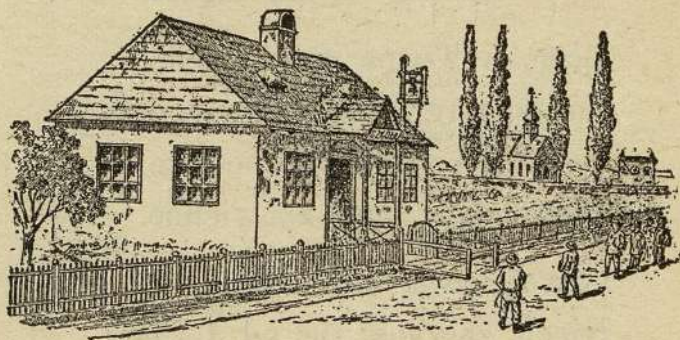
Czy zabawa, czy nauka,
Niech zaczyna się od Ciebie;
A kto Twego wsparcia szuka,
W każdej dozna go potrzebie.

Gdy się modlą dobre dziatki,
Ty ich prośbom czynisz zadość,
I dla ojca i dla matki
Zsyłać raczysz zdrowie, radość.

Pobłogosław i nam, Panie,
Dozwól w cnocie się ustalić,
Byśmy mogli w każdym stanie
Bliźnich wspierać, Ciebie chwalić.

U WAGA. — Wierszyków powinny dzieci uczyć się jak naj-
więcej na pamięć, gdyż to wzmacnia pamięć i rozwija umysł
dziecięcy.

2. Szkoła.



Chodzę do szkoły dwa razy na dzień, rano i po południu. Gdy wejść do szkoły, pochwalam Pana Boga i siadam na swoje miejsce. Naukę rozpoczynamy modlitwą. W szkole uczy nauczycielka lub nauczyciel. W szkole widzę wiele ław, na których siedzą dzieci. Na ścianach wisi krzyż i obrazy. Przed ławami stoi katedra. W szkole uczę się pisać, czytać, rachować i Pana Boga chwalić.

Grzeczne dzieci uczą się pilnie, nie robią hałasu i słuchają pana nauczyciela. Po nauce idą prosto do domu. Grzeczne

i pilne dzieci każdy kocha. Leniwych zaś dzieci nikt nie lubi.

ZADANIE:—Napisz, co widzisz w szkole? Czego się tam uczysz? Czego nie masz robić?

3. Uczcie się!

Dzieci! niech was Bóg strzeże
 Dzień za dniem pędzić marnie!
 Niech każdy książkę bierze
 I do nauk się garnie.

Gdy nauka wam w głowie
 I w serduszkach zaświeci,
 To każdy o was powie:
 Jakie miłe te dzieci!

4. Dom.

Dom ma ściany murowane lub drewniane. Ściany murowane ułożone są z cegieł lub kamieni. Ściany drewniane są zbudowane z belek i desek. Ściany są wyłożone wewnątrz wapnem. W ścianach

są drzwi i okna. Dach domu pokryty jest gontami, blachą, łupkami lub smoloną tekturą. Na dachu jest komin.

W miastach są domy wysokie. Niektóre z nich mają dwa lub trzy piętra. Są i takie, które mają cztery piętra, pięć lub więcej. Na piętra wychodzi się z dołu schodami.

W domu mieszkamy. Tu jemy, pracujemy i śpimy. Dom chroni nas od wiatru, zimna i gorąca, deszczu i śniegu. "Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej." Jakżeż chętnie wracamy do domu rodzinnego ze szkoły, po pracy, a nawet po zabawie!

ZADANIE: — Z czego budują domy? Co się znajduje w ścianach? Czem pokryty jest dach? Co robimy w domu? Od czego nas domy chronią?

5. Co czyni dobre dziecko?

Jak tylko oczy ze snu otworzysz, wyskocz zaraz z łóżeczka, przeżegnaj się i

zmów z uwagą paciórek. Ale się nie o-
ciągaj z wstawaniem, bo brzydko, kiedy
dzieci długo w łóżku leżą. Kto rano
wstaje, ten cały dzień wesół; śpioch jest
zawsze zaspany i kwaśny.

Gdy skończysz paciórek, umyj buzię i
rączki zimną wodą, uczesz się a potem
idź przywitać matkę i ojca, powiedz im
grzecznie "dzień dobry" i uściskaj ich.
Ucałuj twoje rodzeństwo i czekaj cierpli-
wie, aż podadzą śniadanie. Tylko nie-
grzeczne dzieci napierają się o jedzenie.

Po śniadaniu weź książkę do ręki,
przepowiedz sobie lekcję i idź do szkoły.

Po lekcji idź bawić się z rodzeń-
stwem. Ale baw się ostrożnie. Nie plam
sukienek, bo sukienki twoje dużo pienie-
dzy kosztują.

Bądź grzeczny w zabawie, nie sprze-
ciwiał się nikomu, bo dobrze wychowany
chłopczyk zawsze jest uprzejmy dla wszyst-
kich. Skoro się nabawisz, weź znowu do

ręki książeczkę i przygotuj się na lekcję jutrzejszą.

ZADANIE: -- Co robisz, gdy się przebudzisz? Dokąd idziesz po śniadaniu? Co robisz po lekcjach? Jak się masz ba-
wić? Co robisz, kiedy się nabawisz?

6. Zgoda w rodzinie.

Jakież — to piękne rodzinne życie,
Kiedy z dziecieniem zgadza się dziecko;
Gdy wszyscy żyją w zgodzie, jedności,
Nie słysząc kłótni, nie słysząc złości!

Jedno drugiemu chętnie ustąpi,
Jedno drugiemu pieszczot nie skąpi,
Jedno drugiemu na pomoc spieszy,
Jedno drugie w smutku pocieszy!

Rodzice, patrząc na taką zgodę,
Za swą troskliwość mają nagrodę;
Bo cóż miłszego, jak gdy dziecinie
Wcześnie się cnota w sercu rozwinie?

1. Kochaj bliźniego, jak siebie samego.
2. Wszyscy ludzie powinni kochać się jak bracia,
podobnie i wszystkie dzieci.

7. Sąsiedztwo.

Obok i naprzeciw naszego domu jest wiele jeszcze innych domów. Mieszkańcy tych domów zowią się sąsiadami. Osoby żyjące w sąsiedztwie znają się na wzajem. Sąsiedzi powinni żyć ze sobą w zgodzie. Dobrzy sąsiedzi oddają sobie różne usługi. Jeżeli którego spotka jakie nieszczęście, drugi go odwiedza i pociesza lub mu pomaga. O sąsiadach, jakoteż i innych ludziach, nie mówi się nigdy nic złego.

ZADANIE:—Jak nazywamy tych ludzi, którzy obok nas mieszkają? Jak powinniśmy żyć ze sąsiadami? Co robią dobrzy sąsiedzi? Co powinniśmy czynić, gdy sąsiada spotka jakie nieszczęście? Czego się powinniśmy wystrzegać?

8. Woły i wóz z sianem.

Ciągnęły woły wóz z sianem. Lecz przykrzył im się ciężar. Dlatego namówiły się, żeby wóz przewrócić. I jak rzekły, tak zrobiły. Na środku kałuży wóz przewróciły i siano zamokło w wodzie. Gospodarz je wybrał i rozpostarł na polu,

zeby wyszło. Tymczasem woły musiały pracować o głodzie, bo innego siana nie było.

Leniuch często źle wychodzi,
Robiąc na złość, sobie szkodzi.

ZADANIE: — Co ciągnęły woły? Co im się uprzykrzyło? Co zrobiły? Co się stało z sianem? Co zrobił gospodarz? Jaka kara spotkała woły?

9. Wieś (osada).

Kiedy wiele domów stoi obok siebie, tworzą wieś czyli osadę. Mieszkańcy wsi nazywają się wieśniacy, a w Ameryce farmerzy. Wszyscy razem stanowią gminę lub gromadę (town).

We wsi zwykle domy bywają porozrucane. Środkiem idzie droga. Koło domów są ogródki z owocowymi drzewami. Za domami ciągną się role uprawne i łąki, także ogrody warzywne.

Wieśniacy (farmerzy) trudnią się rolnictwem lub chowem bydła. Dlatego też przy każdym domu jest zwykle stodoła,

stajnia, obora, owczarnia i chlewy. W stodole składa się i młóci zboże. W stajni stoją konie, w oborze krowy i woły, w owczarni owce. Chlewy są przeznaczone na nierogaciznę czyli dla świń. Po podwórzu chodzą kury, gęsi, indyki i kaczki. Jest i budka dla psa, stróża domowego.

ZADANIE: — Jak nazywamy mieszkańców wsi? Co widzisz około domów farmerskich? Co leży za wsią? Czem się trudnią farmerzy? Gdzie stoją konie, owce, krowy i świnie? Gdzie składa farmer zboże? Jakie ptaki chodzą po podwórzu? Kto strzeże zabudowań farmera?

10. Oko Boskie.

Rodzice wyjechali z domu. Słudzy się rozbiegli. Tylko Karólek został z Marynią w domu. Widząc, że pusto w domu, rzekł do siostry:

— Słuchaj Maryniu, teraz możemy się najieść smacznych rzeczy.

Na to odpowiedziała Marynia:

— Poszukaj jakiego miejsca, żeby nas nikt nie widział, to pójde z tobą.

— Nie bój się — mówił Karólek — chódźmy do mleczarni, tam napijemy się śmietany, i nikt nie zobaczy.

Na to odrzekła Marynia:

— Przed mleczarnią stróż rąbie drzewo i będzie nas widział.

— Więc wleźmy na strych — mówił Karólek — tam pełno jabłek i gruszek suszonych.

— Cóż sobie myślisz, braciszku! — rzekła Marynia — a zapomniałeś to, że na dachu siedzi człowiek i gonty przybija?

— Więc pójdziemy do komory; tam różne soki stoją w butelkach. Jest tam i słodkie wino i inne przysmaczki, a do tego w komorze ciemno i nikt nas zobaczyć nie może.

— Ach braciszku! i ty myślisz, że nas nikt nie może widzieć w komorze? Czyś zapomniał, że w niebiesiech jest oko, które widzi w największych ciemnościach, przed którym i najgrubszy mur nie zasłoni?

Karólek przerażony temi słowami siostry, rzekł:

— Prawdę mówisz, siostrzyczko. Zapomniałem o tem Oku Boskiem, które jest na każdym miejscu i widzi wszystko, tak iż żaden zły uczynek przed niem się nie utai.

U'eszyło to bardzo Marynie, że brata odcianęła od grzechu. Darowała mu obrazek, gdzie było wymalowane Oko Opatrzności, otoczone złotemi promieńmi, z temi wierszami pod spodem:

Bóg wszystko widzi, w każdym miejscu jest obecny;
Przed nim się nie ukryje postępek twój niecny.
Z grzechem się nie uchowasz ni w wodzie, ni w ziemi,
I zapisany będziesz z grzeszniki innemi.

ZADANIE: — Napisz, czego się chciał Karólek najesć? Co kazała mu Marynia poszukać? Czy Karólek znalazł takie miejsce? Dla czego nie? Dla czego nie chciała Marynia iść do komory? Kto ich tam mógł widzieć? Kto widzi wszystko? O czem zapomniał Karólek? Co podarowała Marynia Karólkowi? Naucz się na pamięć wierszyka, który był pod obrazkiem.

Co to jest?

Bez nóg idzie, bez rąk bije,
Ciagle się rusza, a jednak nie żyje.

11. Pieśń poranna.

Boże! wszędzie widzę Ciebie,
I na ziemi i na niebie;
Ty stworzenia swe miłujesz
I we wszystko opatrujesz.

Ja też Ciebie wielbię, Panie!
Za ojcowskie Twe staranie.
I chcę dla Twojej świętej chwały
Uczyć się przez dzionek cały.

12. Małpa.

W pewnym domu żyła psotna małpa.
Patrzac na jej figle, trzeba się było śmiać
do rozpuku. Nie to u niej było skakać na
stół, koziołki przewracać, miny stroić po-
cieszne, kota tabaką poczęstować, zgola, że
we wszystkim potrafiła naśladować czło-
wieka. Raz spostrzegła, że się pan goli.
To nowa dla niej zabawa. Czekala tylko,
aż się pan oddali. A gdy już nikogo w
pokoju nie było, skoczy czempredzej do
stolika, wyjmuję brzytwy pańskie i nuż

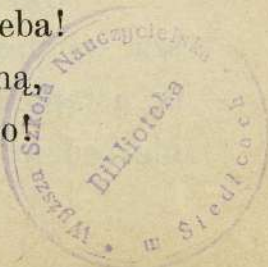
pyszczek mydlić. Nieźle się pędzłem udało. Więc bez obawy bierze ostrą brzytwę w łapkę i piszczy, a jednakże skrobie to lewą, to prawą łapką, szach mach ostrem żelazem po szyi, aż przerznęła sobie gardło.

Niejednemu na ten koniec przychodzi, który naśladuje drugih.

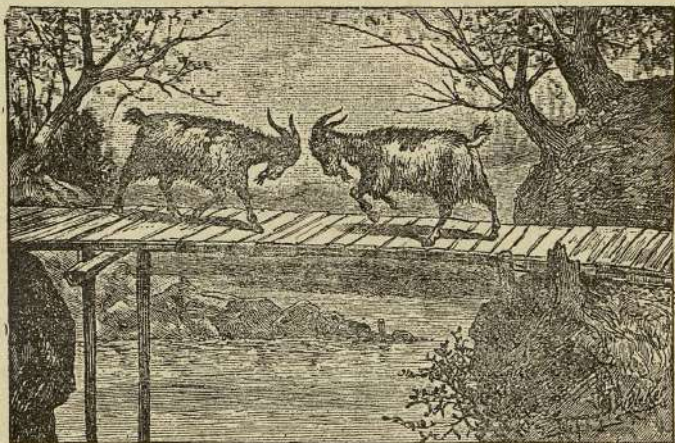
ZADANIE: — Co żyło w pewnym domu? Co ona wyrabiała? Co raz spostrzegła? Co uczyniła, kiedy pan wyszedł? Co sobie zrobiła? Czego nie powinny naśladować dzieci?

13. Matka.

Dziecię! jest mnóstwo aniołów w niebie!
Co każdy krok twój strzegą z obłoku!
Lecz tu na ziemi tak blisko ciebie,
Czuwa twój anioł z łezką na oku!
On cię ochrania skrzydły swojemi,
A więc go kochać i czcić potrzeba!
Bo kto zasmuci anioła ziemi,
To jakby zasmucił aniołów z nieba!
Czcij więc i kochaj matkę jedyną,
Bo to twój anioł, droga dzieciно!



14. Uparte kozy.



Dwie kozy spotkały się na wąskim mostku, prowadzącym przez głęboką, bystrą wodę. Obie chciały się przedostać na drugą stronę.

— Zejdź mi z drogi! — rzekła jedna.

— Właśnie też tego potrzeba! — odpowiedziała druga. — Wróć się ty i przepuść mnie, bom ja przecież pierwsza na moście stanęła.

— Czyś ty oszalała? — odrzekła pierwsza. — Jam starsza od ciebie i miałabym ci ustąpić? Nie! moja kochana, z tego nie będzie.

I tak uparły się obie, że nie chciały sobie na żaden sposób ustąpić. Od słówek przyszło do przymówek, a nareszcie do bijatyki. Z wściekłością nacierając rogami, skoczyły do siebie, lecz w zbyt mocnem starciu zgubiły równowagę i z wąskiej deski wpadły obie w wodę, z której z wielką trudnością wydobyły się na brzeg.

Tak to zawsze bywa: uparty dwojako traci.

ZADANIE.— Gdzie się spotkały dwie kozy? Co chciały obie zrobić? Czy ustąpiła jedna drugiej? Co powstało najpierw między nimi? Co potem? Co się z nimi stało? Dla czego wpadły w wodę? Co bywa z upartym?

15. Nogi, ręce i głowa.

— Powiedz mi, mój synku złoty,

Na co nogi? — Do chodzenia.

— Na co ręce? — Do roboty.

— Na co głowa? — Do myślenia.

— Niech więc nogi nie szaleją,

Ręce będą czynne w trudzie,

W głowie myśli zajaśnią,

A nazwą cię zuchem ludzie.

16. Pan Bóg.

Wiesz dziecko, do kogo ręce składasz, mówiąc pacierz? Czy wiesz, do kogo ludzie w kościele się modlą? Oto do Boga ręce składasz. Do Boga ludzie się modlą.

Ojciec ma kilkoro dzieci. Boga dziećmi są wszyscy ludzie: dzieci i dorośli. Każdy człowiek mówi: Bóg jest moim ojcem.

Od Boga mamy wszystko: życie, zdrowie, rozum; rodziców, braci, krewnych; niebo, słońce, ziemię; zboża, kwiaty.

Dzieciom Bóg dał rodziców, aby o nich pamiętali. O ptakach w powietrzu, o zwierzętach po lasach, o rybach i robaczkach w wodzie pamięta Pan Bóg. Rodzice sprawiają dzieciom suknie. A któż tak pięknie przyrodziewa kwiaty? Zwiedłyby wszystkie trawy i zioła, gdyby Bóg o nich nie pamiętał.

Pan Bóg jest w niebie i na ziemi. Bóg jest na każdej gwiazdce, w każdym ziarnku i trawce utajony.

Bóg jest wszędzie, ale go nie widzimy, bo jest duchem, a ducha widzieć nie możemy.

Życie Boga jest bez śmierci. Człowiek rodzi się i umiera. Wiele już ludzi żyło na świecie; wszyscy pomarli. Pan Bóg nie rodzi się i nie umiera. Pan Bóg jest bez początku i bez końca. Pan Bóg jest od wieków i będzie na wieki. Bóg jest wieczny.

Dobry jest staruszek, dobra jest matka i ojciec, ale Pan Bóg jest najlepszy. Tego najlepszego i najpotężniejszego Boga i Ojca naszego zobaczymy po śmierci. Kochajcież go dzieci! Spytajcie się waszych rodziców albo nauczyciela, jak Boga kochać trzeba? Bo kto Boga kocha, ten oglądać Go będzie.

ZADANIE: -- Do kogo się ludzie modlą? Kogo ojcem jest Bóg? Kto dał dzieciom rodziców? Kto pamięta o wszystkich stworzeniach? Gdzie jest Bóg? Czy Bóg ma początek i czy będzie miał koniec? Jaki jest Bóg?

17. Miasto.

Miasto inaczej wygląda jak wieś. Domy, czyli kamienice lepiej są zbudowane; stoją jedne przy drugich w prostych rzędach i tworzą ulice w różnych kierunkach.

W miastach widać wiele kościołów, klasztorów, ratusz, szpitale, szkoły, sąd i apteki.

W miastach jest wiele fabryk i rzemieślników, jakoto: rzeźników, piekarzy, krawców, kowali, ślusarzy, zegarmistrzów, drukarzy i t. d. Mieszkańcy miast trudnią się rzemiosłami i handlem. Farmerzy (rolnicy) przywożą do miasta na targ zboże, jarzyny, mleko, ser, masło, jaja, kury, owoce i inne rzeczy i sprzedają mieszkańcom miasta. Za to kupują wiele towarów, jak: ubrania, naczynia, sprzęty, narzędzia, maszyny i t. p.

ZADANIE: — Czem się różni miasto od wsi? Jacy rzemieślnicy mieszkają w mieście? Czem się trudnią mieszkańcy miasta? Co przywożą farmerzy do miasta na targ? Co kupują w mieście?

18. Szanuj starszych.

O młodzięży, młodzięży!
 Cześć się starszym należy;
 Wszak z Boskiego zrządzenia
 Młody w starca się zamienia.

Czas nieznacznie uchodzi;
 Oddadzą wam to młodzi.
 Kto szanuje starszego,
 Dozna potem sam tego.

— Gdy zobaczysz włos siwy,
 Daj mu pokłon uczciwy! —
 Tak mawiali ojcowie,
 Że aż poszło w przysłowie.

Dziś słuchają prawnuki
 Wielkiej, świętej nauki.
 Sławni z tego Słowianie:
 Na wieki to zostanie.

CO TO JEST?

Próbuj, czy zgadniesz, me domyślne dziecko,
 Co najprędzej nowiny roznosi po świecie?

19. Pies i kot.

Pies strzeże domu. Nocą, gdy wszyscy spią, czuwa, aby nikt obcy nie wszedł do zagrody. Pies jest czujnem zwierzęciem.

Pies przywiązuje się do swego pana. Chodzi za nim wszędzie i spełnia chętnie jego rozkazy. Pies jest wierny swemu panu. Pies łatwo pojmuję. Można go wyuczyć różnych sztuczek. Pies jest pojętny.



Kot łowi myszy i szczury. Widzi bardzo dobrze nie tylko w dzień, ale i w nocy. Kot ma bystry wzrok. Kot jest łakomy i często robi w domu szkodę. Gdy myszka w norze zaszeleści, zaraz to usłyszy. Kot ma bystry słuch.

Pies i kot są zwierzętami domowymi.

20. Litościwy chłopczyk.

Kazio dostał od cioci w dzień swych imienin dziesięć centów. Jeszcze nigdy nie miał tyle pieniędzy. Cieszył się też bardzo i przemyślał nad tem, co sobie za nie kupi. Myślał i o batoszku, i o drewnianym koniku, i o czerwonym ołówku, i o smacznem ciasteczku.

W niedzielę wzięła go mama ze sobą do kościoła. Gdy wchodzili, zobaczył Kazio u progu kościoła biedną, niewidomą staruszkę. Żał mu się jej zrobiło i bez namysłu dał jej swoje dziesięć centów.

Mama pochwaliła dobre serduszko Kazia i powiedziała, że Pan Bóg wynagrodzi mu to w niebie.

ZADANIE: — Co otrzymał Kazio od cioci? Co kazał za nie kupić? Kogo spotkał przed kościołem? Co dał staruszce? Co powiedziała mama Kaziowi?

CO TO JEST?

Ma wąsiki, pazury,
Łowi myszy i szczury.

21. Piosnka o koniku.

Hop! hop! hop! koniku w galop!

Skacz przez kopce, płoty, rowy,
Tylko sobie nie zbij głowy.

Za zajączkiem w trop, koniczku w galop!
Ciesiu! ciesiu! cieś! powoli mnie nieś!

Zwolna, zwolna, bez swawoli,
Bo złamana nóżka boli.

Powoli mnie nieś, ciesiu! ciesiu! cieś!
Stój koniczku mój! stój koniczku, stój!

Jak podjesz dobrze obroczku,
To sobie pobrykasz, skoczku!

Ale teraz stój! stój koniczku mój!

22. Nie baw się ogniem.

— Zosiu, gdzie jesteś?

— Jestem w kuchni, mamó!

— Pamiętaj tylko, abyś nie ruszała
zapalek!

— Nie, mamó, nie będę ich ruszała.

Zosia usłuchała mamy i tego dnia nie ruszała zapalek. Ale nazajutrz znowu była Zosia sama w kuchni. Zachciało się jej pobawić zapałkami. Brała więc jedną po drugiej, tarła o pudełko, zapalała i gasiła. Kiedy tak trzymała w jednej ręce płonącą zapałkę, a w drugiej otwarte pudełko zapalek, nie spostrzegła, że płomień zbliżył się zanadto do odkrytych główek zapałek.

Naraz wszystkie zapałki w pudełku wydały głośny trzask i zapłonęły żywym płomieniem. Zosia przelekła się, rzuciła pudełko, ale tymczasem płonąca zapałka z drugiej ręki upadła na jej lekką sukienkę. Sukienka zajęła się natychmiast.

Zosia krzyknęła z przestachu i zaczęła biegać po kuchni. Im więcej biegała, tem więcej płomień ją ogarniał. Na jej krzyk nadbiegła matka, a widząc nieszczęście, zarzuciła na nią szybko wielką chustkę i ugasiła ogień.

Biedna Zosia miała ciało poparzone w wielu miejscach, najwięcej na twarzy i na

rękach. Cierpiała bardzo, zanim rany pogoły się. Blizny z ran pozostały jej na całe życie.

Tak bywa nierozsądnym i nieposłusznym dzieciom.

ZADANIE: — Czego nie miała Zosia ruszać? Czy była posłuszna? Co się zapaliło najpierw? Co potem? Kto przybiegł jej na pomoc? Co uczyniła mama? Co się stało Zosi? Czem nie powinny się dzieci bawić?

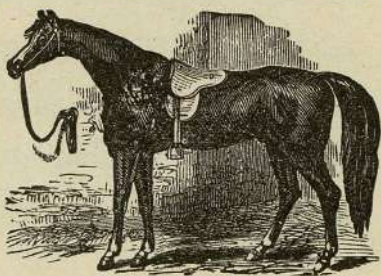
23. Dziecię i staruszek.

Niosło raz dziecko wody dzbanuszek,
Spotkał je w drodze siwy staruszek
I rzekł do niego z uprzejmą minką:
Pozwól się napić, dziecinko!
Dziecina spieszenie uchyla dzbanuszkę
I napiła wodą staruszkę.

Raz koło sadu szła ta dziecina,
Patrzy... z owocem drzewo się zgina;
Jakżeby rada zjeść kilka gruszek!
Aż tu wychodzi siwy staruszek;
Ową dziecinę dobrą poznaje
I najpiękniejszych gruszek daje.

24. Koń.

Koń jest zwierzęciem domowem, gdyż trzymamy go koło domu. Ma głowę, szyję, tułów, cztery nogi i ogon. Całe ciało konia pokryte jest skórą. Skóra jest pokryta sierścią. U każdej nogi ma koń jedno kopyto. Młodego konika nazywamy źrebięciem. Z małego źrebięcia wyrasta duży koń. Koń je trawę, siano i owies, a pije wodę.



Koń jest ruchliwy. Nogami tupa i wierzga. Lubi biegać. Uszyma strzyże. Ogonem ogania się od much. Koń ciągnie wóz, pług, bronę i nosi jeźdźca. Koń żyje w niektórych krajach także dziko.

ZADANIE: — Napisz co wiesz o koniu.

CO TO JEST?

Biega po dworze i szczeka,
A czasem ukąsi człowieka.

25. Trwałe kwiatki.

Rzekła raz Zosia do swej mateczki:
— Gdybym mogła mieć takie kwiateczki,
Coby mi kwitły przez zimę i lato! —
Matka dziewczeczce odpowie na to:

— Grzeczność, wesołość są kwiaty takie;
Zimą czy latem zawsze jednakie,
Nigdy nie więdną owe kwiateczki,
Łatwo wam o nie, miłe dziateczki. —

26. O sierotce Marysi.

Słońce wzbiło się wysoko, nadeszło południe. Bydło przygnał i napoił pasterz u studni, ludzie zeszli z pola. Jasio i Anusia wyglądali też mateczki z roboty. O, wyglądali, bo im się jeść bardzo chciało.

Przyszła mateczka, rozpałała ogień, ugotowała kartofli, wysypała je na miskę, a na drugą nalała mleka.

— Chodźcie dzieci, siądźcie na ławie i jedzcie.

Zajadają dzieci smacznie, a tu za progiem staje sierotka Marysia. Matka jej już dawno nie gotuje i na obiad nie woła, bo umarła; ojciec gdzieś do miasta poszedł. Sierota aż zbladła od głodu. Stoi cichutko za progiem; patrzy, jak drudzy jedzą, a łyży jej już coby tylko potoczyć się mają.

— A kto tam stoi u progu? — woła matka.

— Marysia sierotka!

— Pójdźże tu, Marysiu, siadaj na ławie, weź łyżkę i jedz z nami. Ustąp się, Jasiu, przysuń jej kartofle, bo ona sierotka.

Pamiętajcie dzieci, pamiętajcie na całe życie, że Bóg kazał głodnego nakarmić.

ZADANIE: — Kto przyszedł do rodziców Jasia i Anusi? Czego chciała Marysia? Kto ją zawołał do izby? Co dostała sierotka? O kim mamy pamiętać?

27. Koźlę i wilk.

Pewnego razu koza zamknęła koźlę w obórce i poszła w pole na paszę. Wilk widząc to zdaleka, zbliżył się do drzwi obory, a umiliwszy głos, rzekł łagodnie:

— Moje dziecko, otwórz matce; kochanko, zapomniałam się z tobą pożegnać.

Lecz koźlę odpowiedziało:

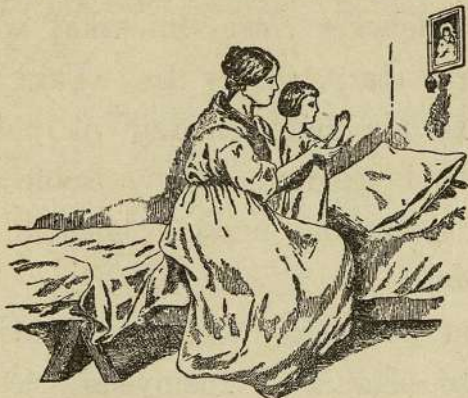
— Nie uczynię tego, bo choć ślicznie głos ułożyłeś, widzę jednak przez szparę, że sobie ostrzysz zęby na moją skórę.

28. Piosenka.

Co mi to za pole,
Kiedy nie zorane!
Co mi to za życie,
Kiedy spróznowane!

Z próżnującej roli
Tylko oset wschodzi;
Wszystko złe na świecie
Z próżniactwa się rodzi.

29. Grzeczna dziecina.



Grzeczna dziecina,	Za to Bóg ześle
Nim spać się położy,	Aniołka swojego,
Pierw się przeżegna	By w każdej chwili
I rączęta złoży —	Chronił ją od złego.
I do Boziuni	Pod jego pieczę
Pomodli się szczerze,	Dziecina kochana
I tak jak umie	Prześpi szczęśliwie
Odmówi pacierze.	Do białego rana.

30. Zagadka.

Dwa okienka małe, bez szybek a całe;
 Oba blisko siebie, jak gwiazdki na niebie.
 Przez te okna małe zobaczyć możecie
 Prześliczne, wspaniałe widoki na świecie.

31. Chytry lis.

W głębokim lesie mieszkał w wygodnej norze stary, chytry lis. Taki już był słaby, że nie mógł chodzić na polowanie. Nieraz był głodny. Żeby sobie zdobyć coś do jedzenia, musiał uciekać się do podstępów.

Razu pewnego, wieczorem, siedział na progu mieszkania i rozmyślał, że już od dwóch dni nie miał świeżej zwierzyny. W tem spostrzegł młodego zajączka, jak wspinał się na tylne łapki i ogryzał soczyste pączki z krzaków.

— Ach! — westchnął lis — gdybym był młodszy, tobym sobie urządził doskonałą wieczerzę! Ale teraz, na stare lata nie potrafię go złapać.

Nagle przyszła mu myśl do głowy. — Hm, hm, — powiedział głośno.

Zając się przestraszył i spojrzał dookoła.

— Moje dziecko drogie — mówił lis pieszczotliwie — jestem chory i stary. Nie

mogę sobie przynieść wieszery. Czy nie zechcesz mi oddać małej usługi i wyręczyć mnie?

— Z największą ochotą — zawołał nie-doświadczonej zajęczek. — Co pan woli: marchew, czy młode listki?

— O nie! tego wcale nie jadam.

— Nie jada pan? Szkoda! to takie wyborne. Ale w takim razie, co panu mam przynieść?

— Wejdz tylko do mego domu, to ci pokażę, co ja lubię.

W norze ze wszystkich kątów wyglądały poogryzywane kości królików, zajęcy kur i gęsi.

— Niech pan zaczeka chwilę — powiedział zajęczek — zaraz ogryzę tę gałązkę i będę na usługi pana.

Po chwili przyskoczył wesoło do lisa i zawołał:

— Jestem gotów!

Chytry lis tylko tego czekał. Schwy-

cił zajaczka za kark, ścisnął mocno, i miał gotową wieszczkę.

ZADANIE: — Gdzie mieszkał lis? Czego pragnął? Dla czego sam nie mógł postarać się o wieszczkę? Jak oszukał zajaczka? Co się stało z zajaczkiem?

32. Czystość.

Patrzcie, jak tam kotek myje
Łapki, pyszczek, uszka, szyję.
Dziatwa często zapomina,
Że się codzień myć należy!
A czyż nie wstyd, by kocina
Czystszą była od młodzieży?

33. Myszka narada.

Raz myszy odbywały w swej norze wielką naradę, jakby się ustrzedz przed kotem.

— Wiecie co? — rzekła jedna bardzo mądra myszka; — przywiążmy kotowi dzwo-

nek do ogona! Gdy nam się to uda, posłyszemy zawsze dzwonięcie z daleka, a wtedy będziemy miały czas skryć się przed naszym wrogiem.

— Doskonale, doskonale! — zapiszczały wszystkie myszy naraz i poczęły skakać z radości.

Wtem zapytała jedna myszka:

— Ale któż z nas pójdzie przywiązać kotowi dzwonek do ogona?

Naraz zrobiło się cicho dokoła.

— Idź ty! — rzekła druga myszka.

— Nie mogę, ja chora! — odpowiedziała, wymawiając się.

— Idź ty!

— Ja się boję — odrzekła trzecia.

— Ja się nie boję, ale nie umiem!

— Jabym poszła, ale muszę iść dzieci nakarmić!

Tak wykręcały się myszki, jak mogły i żadna nie poszła, bo wszystkie bały się kota.

W tym czasie kot drzemał nad norą.

Słyszał całą rozmowę myszek i mruknął:

— Kto się kota boi, niech cicho w norze siedzi.

ZADANIE: — Co odbywały pewnego razu myszy? Co chciały kotkowi zrobić? Dla czego? Czy zrobiły to co uradziły? Dla czego nie zrobiły? Kto je podsłuchał? Co im powiedział?

34. Dzieci i żaby.



Koło jeziora

Z wieczora

Chłopcy w koło biegali

I na żaby czuwali.

Skoro która wypływała,
Kamieniem w łeb dostawała.

Jedna z nich śmielszej natury
Wystawiwszy łeb do góry,
Rzekła:

— Chłopcy! przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was to jest igraszką, nam idzie o życie.

ZADANIE: — Gdzie i kiedy biegali chłopcy? Co robili z żabami? Co im powiedziała śmielsza żaba?

Wszystkie stworzenia, co żyją na świecie,
Mają też czucie, tak jak ty, człowiecze;
Przeto im nie czynź najmniejszej przykrości,
Ani ich nie męcz w próżnej złościwości.

35. Rzemieślnicy.

Młynarz miele zboże na mąkę i krupy. Piekarz piecze chleb, bułki i rogałe. Rzeźnik bije bydło i drób i sprzedaje mięso. Ci rzemieślnicy pracują, ażeby dostarczyć nam pożywienia.

Tkacz robi z przędzy płótno. Szwaczki szyją z płótna koszule. Sukiennik robi sukno z wełny. Krawiec szyje ze sukna suknie. Garbarz garbuje skóry wołowe, cielece, końskie, owcze i inne. Szewc robi ze skóry buty i trzewiki. Ci rzemieślnicy pracują, ażeby dostarczyć nam odzieży i obuwia.

Kamieniarz ociosuje kamienie. Ceglarz wyrabia z gliny cegły i wypala je w cegielni. Mularz używa wapna do murowania domów z cegły i kamienia. Cieśla buduje domy z drzewa, stawia dachy i pobija je gontami. Stolarz robi drzwi, szafy, stoły, krzesła, ławki i inne sprzęty domowe. Szklarz wprawia szyby do okien i obrazów. Ślusarz robi zamki i okucia do drzwi i okien. Ci rzemieślnicy pracują około pomieszkań.

Kołodziej robi wozy. Kowal kuje obręcze na koła i beczki. Bednarz robi beczki, węborki, sądki i kadzie. Kotlarz wyrabia z miedzi kotły i łądle. Garn-

carz robi z gliny garnki i misy. Ci rzemieślnicy wyrabiają narzędzia gospodarskie i naczynia kuchenne.

Jeśli chcesz być dobrym rzemieślnikiem, pracuj chętnie i ucz się pilnie rzemiosła!

ZADANIE: — Napisz co wiesz o rzemieślnikach.

36. Porządek w chacie.

U jednych dziewczeczek
 Pachnie porządeczek,
 W każdym się tam statku
 Przejrzyś jak w zwier-

[ciadku.

Czyściutko, jak z płatka,
 Umieciona chatka,
 A dokoła ścianek
 Ogródek, jak wianek.

U drugich dziewczeczek

Inny porządeczek:
 Wieprzki w sieni ryją,
 Psy naczynia myją,
 A łyżki pod ławą
 Zarosły murawą...
 Krowy nie wydoi,
 Ogona się boi;
 Izby nie wymiecie,
 Kupą leżą śmiecie,
 A twarz też się zdarza,
 Jak u kominiarza.

CO TO JEST?

Dwaj bracia o miedzę siedzą,
 A zobaczyć się nie mogą.

37. Kotek i lis.



Spotkał się raz kotek z lisem w lesie.

— Czy ty się nie boisz tak sam chodzić po lesie? — zapytał kotek lisa.

— A czegoż mam się bać? — odpowiada chytry lis. — Znam tyle sztuczek, że choć mi grozi jakie niebezpieczeństwo, zawsze potrafię sobie poradzić.

— Ale powiedz mi, cóżbyś ty zrobił, gdybyś był w niebezpieczeństwie?

— Cobym zrobił? — odpowiedział kotek — wdrapałbym się na drzewo, bo to jedyny mój ratunek.

— Kiepski to ratunek, mój przyjacielu,
— rzecze chytry lis. — Znam ja wiele
innych sposobów, które nigdy nie zawiodą.

Ledwie tych słów domówił, kiedy nagle dało się słyszeć szczekanie psów, które do nich się zbliżały. Kotek spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, wlaźł na drzewo, zostawiając lisa samego. Ten ze strachu wołał przeraźliwie:

— Przyjacielu! ratuj, bo mnie psy rozszarpia.

Na to odrzekł bezpiecznie siedzący na drzewie kotek:

— Powiadałeś przed chwilą, że znasz dużo sztuczek. Korzystaj teraz z nich i pomagaj sobie sam.

Tymczasem psy pochwyciły lisa i pożarły go.

Lepszy jeden sposób a dobry, niż dziesięć a lichych.

ZADANIE: — Naucz się do jutra opowiedzieć ustęp o kotku i lisie własnymi twymi słowami.

38. Wiosna.

Rok dzielimy na cztery pory. Są nimi: wiosna, lato, jesień i zima. Wiosna jest pierwszą porą roku. Na wiosnę słońce mocniej ogrzewa ziemię i powietrze. Śniegi topnieją na polach i górach, a lody z rzek i jezior ustępują. Ziemia świeżą przybiera znów postać. Łąki i pola zielenieją. W ogrodach rozwijają się kwiaty.

W sadach drzewa okrywają się liściem i kwieciem. Po gajach ptaki pięknie śpiewać zaczynają. Wszystko co tylko żyje, cieszy się i weseli. Motylki bujają w powietrzu. Pszczoły brzęczą i zbierają wosk i miód z kwiatów. Na murawie pasą trzody. Rolnik uprawia rolę. W Bogu ufając, rzuca ziarnko w ziemię, aby stokrotne przyniosło owoce.

Pracujże i ty, cna młodzi!
Pora czasu bardzo mała,
A jesień tego nie zrodzi
Czego wiosna nie zasiała.

39. Orzech.

Dwóch chłopaków znalazło w lesie orzech.

— To mój orzech — rzekł Piotruś — jam go pierwszy zobaczył.

— Nie, to mój, — wołał Pawełek — bo ja go podniosłem.

I od słówka do słówka chłopaki poszli w czuby, wyzywając się ostatnimi słowy.

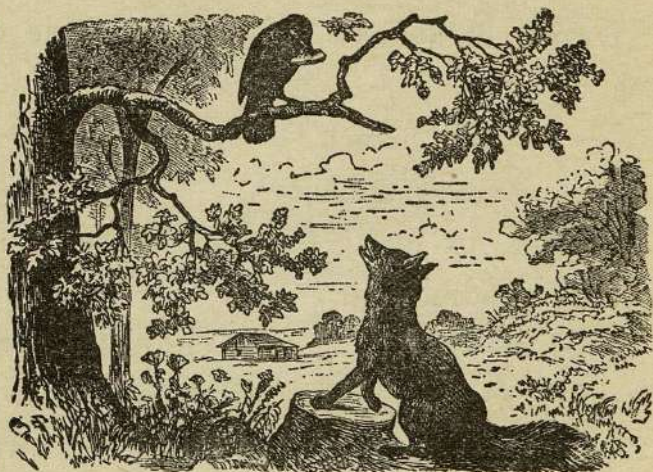
— Czekajcie, ja was pogodzę! — ozwał się nadchodzący podróżny. Rozdzielił bijących się chłopców, odebrał im orzech, stłukł go i rzekł:

— Jedna połowa łupiny należy się temu, co pierwszy zobaczył orzech, a druga dla tego, co go podniósł. Ziarnko zaś sam biore jako sędzia.

ZADANIE: — Odpisz na jutro cały ustęp o orzechu i naucz go się opowiedzieć własnymi słowami.

Co ci przykre jest samemu,
Tego nie czyn i bliźniemu.

40. Kruk i lis.



Kruk na drzewie siedząc sobie,
Kawał sera trzymał w dziobie,
Lis zapachem przynecony,
Zrobił niskie trzy ukłony
I do niego rzekł niechęący:
— Jakżeś panie zajmujący!
Wysiliła się natura;
Jaka postać, jakie pióra!
Jeśli tylko choć o włoszek,
Masz piękniejszy od piór głosek,
Wtedy ręczę ci honorem,
Że jak bór ten stoi borem,

Z twą postacią i oczyma
 Piękniejszego ptaka nie ma! —
 Kruk nie myśląc, że to zdrada,
 Z radości się nie posiada;
 Chce zachwycić lisa śpiewem,
 Siedzącego tuż pod drzewem,
 I szeroki dziób roztwiera,
 W tem wypada kawał sera,
 Lis tymczasem za ser chwyta.
 — Mości panie! z nami kwita! —
 Rzecz wtedy lis do kruka:
 — To dla ciebie jest nauka,
 Chociaż droga ale szczerą:
 Warta przecież kawał sera! —

ZADANIE: -- Kto siedział na drzewie? Kto do niego przy
 szedł? Dla czego przyszedł? Co chciał? Jakim podstępem
 wyłudził lis od kruka ser? Co powiedział lis odchodząc?

41. Bójcie się Boga.

Pewien ojciec zachorował śmiertelnie.
 Przy łożu jego stało czworo małych dzieci,
 które wraz z matką rzewnie płakały. Wi-

dząc to ojciec, podniósł głowę i słabym głosem tak do nich rzekł:

— Nie płaczcie! Macie Ojca w niebiesiech. On nigdy nie umrze. On jest ojcem wszystkich ludzi, a mianowicie sierót. On o was pieczę mieć będzie. Tylko o nim nie zapominajcie. Módlcie się często do Niego i nie czyńcie nic złego. Wszędzie i zawsze bójcie się Boga. Tak, dzieci kochane, te słowa: „Bójcie się Boga!” miejcie zawsze w pamięci, a zobaczymy się w niebie.

Dzieci ucałowały ojcu ręce i zlały je łzami. On im błogosławił i w kilka godzin potem umarł. Dzieci wyrosły, ale o ojcu nie zapomniały. Słowa jego: „Bójcie się Boga!” chowają w sercu swoim a Bóg im błogosławi.

ZADANIE: — Kto zachorował śmiertelnie? Kto płakał przy jego łożu? Co powiedział ojciec dzieciom? O kim później pamiętały dzieci?

Wszędzie dobrze, a w domu najlepiej.

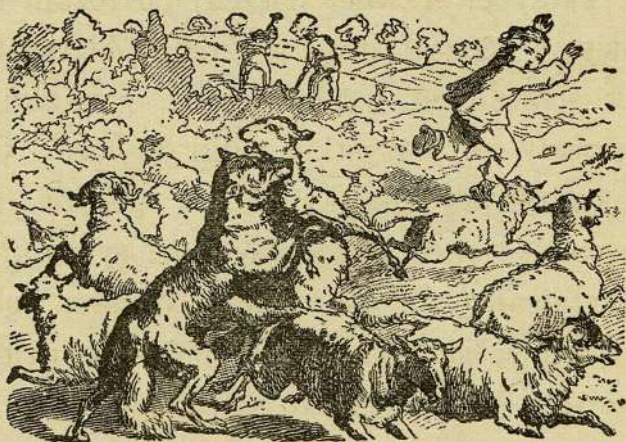
42. Wilk i skrzypek pijany.

Pewien pijany skrzypek wracał w nocy przez bór i wpadł w dół wileczy. Tak się nieborak przeląkł, że natychmiast wytrzeźwiał. Ale mało ze strachu nie umarł, gdy w tym samym dole począł wilk wyć i skakać. Zląkł się skrzypek, zląkł się i wilk. Czem się tu bronić? krótko pomyślał skrzypek i wnet poszedł po rozum do głowy i począł grać a grać. Zdziwiony wilk straszliwie wyśpiewuje i wyskakuje. Odezwały się wszystkie wilki w boru. Od tej straszliwej muzyki aż się gałęzie na drzewach trzęsą. Skrzypkowi włosy na głowie stawają, ale gra dalej. W tem pęka mu struna, gra na trzech; pęka mu druga i trzecia, gra już tylko na jednej, a drży ze strachu. Tymczasem zrobił się dzień. Na wycie wilka i muzykę skrzypka przybiegł borowy Walek i wpuścił kulki dwie w piersi wilkowi. Potem wyciągnął gracza z dołu, który odtąd nigdy już pijany po nocy nie chodził.

Pijaństwo jest brzydkim nałogiem i ciężkim grzechem.

ZADANIE: — Zkąd wracał skrzypek? Gdzie wpadł? Dla czego? Kogo tam spotkał? Co zrobił w dole skrzypek i co wilk? Kto uratował skrzypka? Co się stało z wilkiem? Czem jest pijaństwo?

43. Kłamstwo.



Nie ma większej wady jak kłamstwo. Brzydkie jest takie dziecko, które się kłamstwem plami, albo gdy co złego zrobi, na kogo innego składa swoje własne winy. Kto raz skłamie, temu nikt potem

nie wierzy. Pouczy was o tem następująca powiastka:

Pasterz pewien, pasąc owce, często dla zabawy i żartów wołał na wieśniaków:

— Hej! gwałtu! wilk! o ratujcie!

Na krzyk ten wieśniacy przybiegali. Lecz nie widząc nigdzie wilka, oszukani ludzie do pracy swej wracali. Raz i drugi udały się podobne figle. Zdarzyło się jednak, że pewnego dnia wilk w istocie wpadł do trzody. Wtenczas z całej siły krzyczał pasterz, aby ratowano owce. Ale wzywał pomocy nadaremnie. Nikt się nie ruszył w tem mniemaniu, że i teraz kłamał. A tak wilk miał czas wydusić całą trzodę, i ledwie że nie zjadł pasterza samego.

ZADANIE: — Odpisz pierwszy ustęp i naucz go się na pamięć.

CO TO JEST?

W nocy, z rana, ledwie dnieje,
Czułny ptak ten głośno pieje.

44. Przysłowia i zdania moralne.

1. Każdy początek jest trudny. Boga wzywaj a ręk przykładaj. Pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki. Prędką radą rzadko się nada. Pilność nigdy bez nagrody. Czas utracony się nigdy nie wróci. Koniec uwieńcza dzieło. Bojaźń Boga początek mądrości.

2. Chroń się złego, bo Bóg wszystko widzi. Czego ludzie nie nagrodzą, Bóg nagrodzi. Coś uczynił dobrego, nie żałuj nigdy tego. Złe przykłady psują dobre obyczaje. U dobrych gniew w sercu nie tkwi. Grzeczność wszędzie przyjemna. Prawda zawsze na wierzch wyjdzie.

3. Kto pod kim dołki kopie, sam weń wpadnie. Zdrada zły koniec miewa. Powoli najdalej zajdziesz. Przyjaźń lepsza niż złoto. Ubogo ale chędogo. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

Lepszy jest rozum niż złoto,
Pamiętajcie dzieci na to.

45. Piesek Kruczek.



Chodź piesku! a ten piesek nazywał się Kruczek.
 Chodź, mówił Hipolitek, nauczę cię sztuczek.
 — Kiedym ja jeszcze mały, ucz panicz Azora.
 Nie, piesku, rzecze chłopczyk, to najlepsza pora:
 Azor stary, nie pojmie, pracować z nim nudno,

I tobie później byłoby trudno.

O wieleby cię, wiele, pracy kosztowało,

Teraz zobaczysz jak mało.

Wkrótce pojętny Kruczek

Nauczył się wiele sztuczek;

Służył, podawał i pływał,

Tysiąc figlów dokazywał,

A to tak zręcznie, tak śmiało,

Iż się zdawało,

Że go to nic nie kosztowało.

Pamiętaj, Hipolitku, coś mówił do Kruczka:

Że się z młodu najlepiej nabywa nauczka.

46. Dzień i noc.

Gdy staniemy na dworze, wszędzie widzimy nad sobą niebo. Niebo jest albo pogodne albo zachmurzone. Gdy niebo nie jest zakryte chmurami, widzimy na niem w dzień słońce, a w nocy księżyc i gwiazdy.

Słońce ukazuje się na niebie rano. Mówimy, że wtedy wschodzi. Ta strona nieba, w której słońce wschodzi, nazywa się wschodem.

Potem wznosi się słońce na niebie coraz wyżej. Najwyżej znajduje się w połowie dnia czyli w południe. Ta strona, gdzie słońce jest w południe, nazywa się południem.

Po południu zniża się słońce znowu coraz bardziej, aż wieczorem znika z przed naszych oczu, czyli zachodzi. Ta strona, gdzie słońce zachodzi, nazywa się zachodem.

Po zachodzie słońca staje się coraz ciemniej; nastaje zmrok a potem noc.

Ciemność nocna dopiero wtedy ustępuje, gdy słońce znowu zaświta na niebie.

Jak długo słońce jest na niebie, to jest od rana do wieczora, tak długo jest jasno. Mamy wtedy dzień.

Od wieczora do rana nie widzimy na niebie słońca. Wtedy jest ciemno. Mamy więc noc.

Dzień i noc nazywamy dobą. Czas ten dzieli się na godziny. Na dobę przypada dwa razy po dwanaście godzin, to jest od południa do północy dwanaście i od północy do południa znowu dwanaście.

ZADANIE: — Co widzimy na niebie? Co świeci na niebie w dzień? Co w nocy? Jak długo słońce jest na niebie? Kiedy nastaje noc? Ile godzin ma doba? Gdzie jest wschód? południe? zachód? (Niech dziecko odpowiada całemi zdaniami).

CO TO JEST?

Okrągłe, rumiane, rośnie na drzewie,
Za dawnych czasów smakowało Ewie?

47. Do słońca.

Słońko! jakże pięknie wschodzisz!
Ty oświecasz, grzejesz, rodzisz.
Za twojem, słońko, przybyciem
Wszystko nowem bije życiem.
Ty stroisz pola w bławatki,
Przez ciebie wonieją kwiatki.
Z ciebie owoc mają drzewa,
Przez ciebie zboże dojrzewa.
Ptaszki kwilą przez swe pienia,
Żeś ty jest życiem stworzenia.
O! jak wielki jest Bóg w niebie,
Który stworzył świat i ciebie!

48. Ukaranie łakomstwo.

— Co tu robisz w ogrodzie? — zapytał ojciec Jasia.

— Chciałem zerwać kilka gruszek — odpowiedział chłopczyk.

— Nie czyn tego! Gruszki jeszcze nie

dojrzały, i mógłbyś zachorować — rzekł ojciec.

Ledwie ojciec wyszedł z ogrodu, Jaś zerwał kilka gruszek i nie zważając na przestrogę ojca zjadł je. Niedługo potem, przyszedłszy do domu, uczył wielkie bólesci w żołądku. W nocy dostał gorączki i ciężko się rozchorował. Przywołano lekarza, który nieposłusznemu Jasiowi zapisał bardzo gorzkie lekarstwo do picia i zakazał mu przez kilka dni jeść.

Tak to zawsze bywa, kiedy dziecko jest łakome i nie słucha rodziców.

ZADANIE: — Kto przestrzegał Jasia? Czy Jaś usłuchał? Czego się Jaś najadł? Jakie były gruszki? Co mu się stało? Co musiał pić? Jakim był Jaś?

CO TO JEST?

W stajni mieszka, nóżką grzebie,
Owies je, a w potrzebie
Nosi człowieka na grzbiecie,
Co to za zwierzę? zgadnij dziecię!

49. Lis i bocian.



Razu pewnego chytry lis zaprosił bociana na obiad, mówiąc:

— Przyjdź tylko, mój przyjacielu, a zjemy sobie smaczny obiadek.

Gdy się bocian stawił na przeznaczoną godzinę, zdziwił się nie mało, że go lis częstuje tylko polewką, którą mu nalał na płaski talerz. Bocian stukał napróżno swym długim dziobem po talerzu, ale nie mógł nic nabrać i ledwie co skosztował. Zato chytry lis wychlipał wszystko, śmie-

jąc się w duchu z bociana, który zawstydzony i głodny wstał od stołu.

Lecz nie długa była radość lisa. Krótko potem bocian zaprosił go wzajemnie na wieczerzę, dając swemu gościowi wybornej siekaniny, ale w naczyniu z długą i ciasną szyjką.

— Cóż to znaczy? — zapytał zdziwiony lis.

— Przygotowałem wyborną kolację. Siadaj tylko i jedz, bo potrawa bardzo smaczna.

Kiedy siedli do stołu, lis oszust wachał tylko koło naczynia, bo pyska do wąskiej szyjki włożyć nie mógł.

Tymczasem bocian gospodarz, włożywszy w szyjkę długi dziób, wygodnie wyjadł wszystko do szczętu.

Zawstydzony lis odszedł głodny do domu.

ZADANIE: — Z czego kazał lis jeść bocianowi? Czy bocian może jeść z płaskiego talerza? Dla czego nie? Co zrobił bocian? Dla czego lis nie mógł jeść z naczynia z ciasną szyjką?

50. Do dzieci.

Jeśli chcecie być dobrymi,
Miejcie miłość dla swej ziemi:
Na niej rosną drzewa ciemne,
W letnim skwarze tak przyjemne.

Na niej ptactwo różnopióre
Podlatuje z pieśnią w górę:
Na niej zboże, co nas żywi,
Na niej możemy być szczęśliwi.

Jeśli wam ta ziemia droga,
To tak módlcie się do Boga:
Panie Boże, prosim o to,
Nie o srebro, nie o złoto,

Lecz o łaskę dla tej ziemi.
Niech się na niej zboże pleni,
Niech się mnoży w dziesięcioro,
Niech rolnicy plony zbiorą.

A zebrawszy w świętej zgodzie,
W szczęściu, zdrowiu i swobodzie,
Niechaj żyją, jakby w niebie,
Panie Boże, prosim Ciebie.

51. Wschód księżycy.

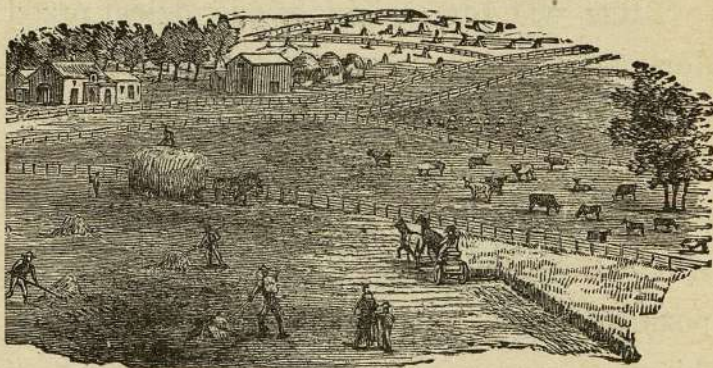
Raz wieczorem bawiły się dzieci przed domem. Naraz widzą za stodołą czerwony ogień. Przełknięte krzyczą: „gore! gore! wieś się pali!” Wybiegają rodzice z domu i idą, gdzie im dzieci ogień wskazują. Ale jak się zdziwiły dzieci, gdy zamiast pożaru ujrzwały księżyc wspaniale wschodzący.

ZADANIE: — Co spostrzegły dzieci za stodołą? Jak zaczęły wołać? Kto wybiegł z domu? Czy to był ogień? Co to było?

52. Dom rodzinny.

Miłe gniazdko jest ptaszynie
 Przy ojcu i matce:
 Milej stokroć jest dziecinie
 Przy rodzicach w chatce
 Wszędzie pięknie słońce świeci,
 Miłe kraje inne:
 Milsze stokroć dla nas dzieci
 Są strony rodzinne.

53. Lato.



Po wiosnie następuje lato. W lecie są dni najdłuższe, a noce są najkrótsze. Słońce grzeje silnie. W południe widzimy je bardzo wysoko na niebie. Czasem dokuczają upały. Wtedy kąpiemy się chętnie w rzece lub jeziorze. Czasem zrywa się burza i spada deszcz ulewny. Niekiedy grad wyrządza wielkie szkody.

W polu dojrzewa zboże. W sadach dojrzewają wiśnie, czereśnie; w lasach słodkie maliny, poziomki i inne jagody.

W lecie przypadają żniwa. Dojrzałe zboże żżynają żniwiarze i żniwiarki sier-

łami, potem wiążą w snopy i zwożą do stodół. Wszyscy cieszą się, gdy Pan Bóg podczas żniw da piękną pogodę.

Po lecie następuje jesień, a po jesieni zima. Wiosna, lato, jesień i zima czynią jeden rok. Są to cztery pory roku.

Przykre w lecie są upały,
Nikną kwiatki ulubione;
Za to owoc już dojrzały
Krzepi usta tak spragnione.

ZADANIE: — Napisz, co wiesz o lecie!

54. Jutrzenka.

Staś nie widział jeszcze jutrzienki. Prosił więc ojca, aby mu ją pokazał. Rzekł ojciec:

— Jutrzenka tylko dodnia świeci. Czy wstaniesz, Stasiu, tak rychło?

— Wstanę, ojczulku — odpowiedział chłopczyk.

Ojciec ucieszony, że Staś jest tak ciekawy, obudził go rankiem i pokazał mu różaną jutrzenkę na niebie. Tak ślicznej i wielkiej gwiazdy nigdy jeszcze Jaś nie widział. A gdy zasnął, jeszcze mu się śniło, że widzi różaną jutrzenkę.

ZADANIE: — Czego Staś nie widział? Kto mu jutrzenkę pokazał? Co musiał Staś zrobić? Dla czego? O czym śniło się Stasiowi?

55. Sumienie.

Mała dziewczynka rzekła raz do swojej starszej siostry:

— Ile razy jestem niegrzeczną, lub nie zrobię tego, co mi mama nakazała, to za każdym razem coś we mnie puka, jakby młoteczek jaki, i wtedy się lękam i jestem niespokojną.

Starsza siostra rzekła na to:

— Tym młoteczkiem jest głos Boży, w duszy pomieszczony, który się sumieniem zowie. Ile razy zrobisz co złego, Bóg tym

młoteczkiem uderza o twoje serce i ono się niepokoi. Przez to możesz poznać, żeś źle postąpiła i żeś się poprawić powinna, ażebyś zawsze była dobrem dzieckiem. Lecz gdy rodzice i nauczyciel są z ciebie zadowoleni, co wtedy czujesz w twojem sercu?

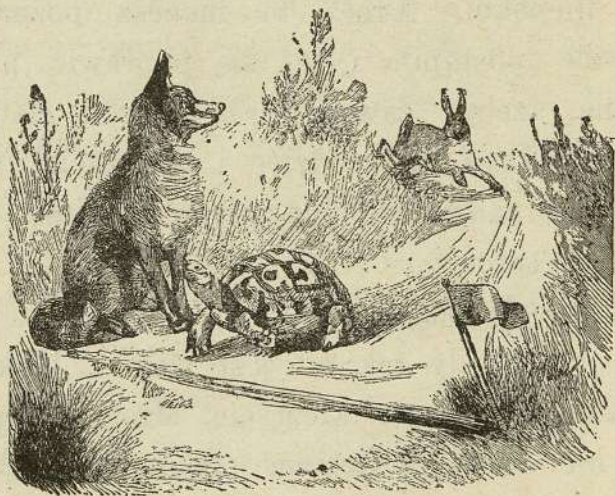
Dziecię odpowiedziało:

— Wtedy tak mi jest miło i lekko, że czuję prawdziwe szczęście. Młoteczek nie się nie odzywa. Jestem śmiałą i wesołą.

— Widzisz, wtedy jest czyste sumienie — rzekła siostra. Staraj się więc, siostrzyczko moja, żeby młoteczek nie uderzał w twojej piersi, żebyś zawsze była spokojną i śmiałą.

Jest w człowieka piersi dzwonek,
 Dziwny jego dźwięk,
 Kto źle robi, noc i dzionek
 Wciąż wydaje jęk.
 Kto tak robi, jak Bóg chce,
 Nie odzywa wcale się.

56. Wyścigi żółwia z zającem.



Zając smacznie zajądający listki kapusty, spostrzegł wlokącego się na drodze żółwia. Wyskoczył zaraz ku niemu i zawołał, szydząc z niego:

— A dokąd-że się tak spieszysz, panie Skorupski? Nie leć-że tak prędko, bo nikt z tobą nie zdąży. Tyś okropnie zwinny. Nawet mucha w smole cię nie wyścignie.

Poznał się żółw na szyderstwie i odpowiedział zającowi:

— Panie Uciekajło! szydzisz sobie ze

mnie, a to nie ładnie. Zresztą zapominasz o tem, że niekiedy ten, co idzie powoli, prędzej dojdzie do celu, aniżeli ten, co się spieszy niepotrzebnie.

Zając parsknął śmiechem pustym.

— Nie boję ja się — odpowiada na to żółw — twoich cienkich nóg.

— Więc ścigajmy się!

— Dobrze! — odpowie żółw. — Idzie tu właśnie lis, więc weźmy go na sędziego.

To rzekłszy, wyznaczył żółw miejsce, do którego biegać mieli. Potem lis kazał im stanąć na pewnem miejscu. Na dany znak: — raz, dwa, trzy! — puścili się obaj naprzód. Zając ruszył z miejsca i biegł jak strzała. Żółw włókł się jak mucha w smole. Widząc to zając, przystanął i zaczął się wyśmiewać:

— Pocóż mam się tak spieszyć, panie Skorupski! Mam czasu dosyć. Nie trzeba się tak męczyć. Zanim ty zrobisz połowę drogi, ja zjem śniadanie i dobrze się zdrzemnę pod miedzą.

To powiedziawszy, skoczył w bok i zasnął. Żółw tymczasem, jak mógł, biegł naprzód. Po niedługim czasie stanął na oznaczonem miejscu, gdzie też już i lisa zastał.

— A gdzie zajac? — pyta lis.

— Nie wiem — odpowiada z powagą żółw. — Wyleciał jak z procy, i myślałem, że już tu dawno siedzi.

Ledwie tych słów żółw domówił, gdy z za pagórka zajac sady przez zagony, aż mu się uszy trzęsą. Sądził, że żółwia zostawił w tyle. Lecz zdziwił się niemało, gdy spostrzegł, że żółw odpoczywał obok lisa.

— A co, panie Uciekajło? — rzecze żółw. — Kto prędzej?

Zawstydzony zajac spuścił łeb ku ziemi i ze złością spoglądał na żółwia. Lis zaś tak się odezwał do zająca:

— Panie Uciekajło! znana to rzecz, że z własnej chwalby nikt jeszcze nie miał pożytku. Ten co sam siebie chwali i o sobie myśli, że więcej od drugich umie, zwykle nic nie potrafi.

Po tych słowach pobiegł lis do lasu, a zawstydzony Uciekajło wrócił do ogrodu ogryzać główki kapusty. Żółw zaś uradowany, że wygrał zakład, powlókł się do stawu. Zawsze cieszył się z tego, że choć wolno, prędzej doszedł do celu, niż pyszny zając.

Dzieci! nie przechwalajcie się nigdy ze swych czynów, bo to brzydko.

ZADANIE: Jakie zwierzęta widzisz na obrazku? Co robił zając? Co robił żółw? Co robił lis? Jaką naukę dał lis zającowi? Z czego nie powinni się ludzie chwalić?

57. Moje ciało.

Mam głowę, tułów, ręce i nogi. Wszystko to razem jest mojem ciałem. Głowa, tułów, ręce i nogi są częściami ciała.

Przednią część głowy nazywamy twarzą. Górna i tylna część głowy jest pokryta włosami.

Części twarzy są: czoło, dwie skronie, dwoje oczu, dwoje uszu, dwa policzki, nos,

usta, broda. Części ust są: dwie wargi, górna i dolna, dziąsła, zęby, podniebienie, język. Części oka są: źrenica, białko, dwie powieki, górna i dolna. Na powiekach rosną rzęsy, nad oczyma brwi.

Miedzy głową a tułowiem jest szyja. Tylne części szyi nazywa się karkiem. Przednie części tułowiu nazywa się u góry piersiami, u dołu brzuchem; tylne części tułowiu nazywa się plecami. Po bokach są biodra.

U każdej ręki i nogi mam po pięć palców. U palców są paznokcie. Rękami chwytam różne przedmioty. Rękami pracuję. Nogami chodzę, biegam, poruszam się z miejsca na miejsce.

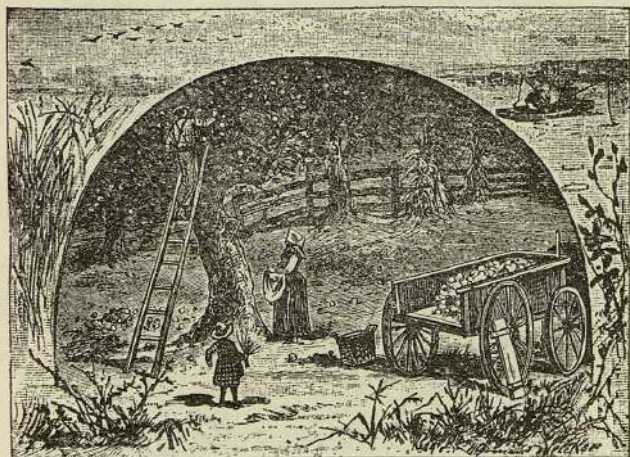
ZADANIE: — Głowa jest częścią.....? Czem jest twarz? Jakie są części oka? Gdzie jest szyja? Do czego służą nogi? Do czego ręce?

CO TO JEST?

Wciąż bije, wciąż puka,
Kołacze i stuka;
Ma je w sobie dziecko
I człowiek na świecie.

58. Jesień.

Po lecie następuje jesień. W jesieni zbierają owoce i warzywa. Rolnicy upra-



wiają rolę i sieją zasiew. Zwożą drzewo i węgle, aby zimą nie cierpieli zimna. W jesieni wieją zimne wiatry i padają deszcze. Nad ziemią wiszą gęste mgły i zakrywają drzewa i budynki. Z drzew opadają liście, trawy żółkną, a ptaszki już tak pięknie nie śpiewają, jak w lecie. Chłód coraz bardziej dokucza, rankami śron się bieli, woda się ścina i marznie.

Jesień! jesień! czas bogaty!
 Już pożółkły liście, kwiaty,
 Lecz się zato owoc złoci.
 Bóg wielki, pełen dobroci,
 Dzieli skarby między dziatki,
 Na ziemię zsyła dostatki.
 Ludzie, ludzie, chwalcie Pana!
 I ta pora z nieba dana.

ZADANIE: — Jakie oprócz jesieni znasz pory roku? Co robią ludzie w jesieni? Na co zwożą drzewo i węgle? Gdzie wiszą mgły? Co robią ptaszki?

59. Nieposłuszna Marynia.

— Nie ruszaj igły, Maryniu, mówiła raz mama,
 Gdy wrócę, to nią szycia nauczę cię sama.
 — Dobrze, mamo.

Zaledwie mama drzwi zamknęła,
 Nieposłuszna córeczka przy stole stanęła.
 Wzięła igłę do rączki, różnie ją obraca,
 Ukłóła się w paluszek, na swe miejsce wraca,
 I dalej głośno płakać. Wtem mama nadchodzi,
 A widząc, co się stało, rzecze:

— Nic nie szkodzi,
 Niech to wieczną pamiątką będzie dla Maryni,
 Że kto mamy nie śłucha, ten zawsze źle czyni.

60. Gęś niewidomej.

Pewna kobieta wychowała sobie gęś, która oswoiła się nadzwyczajnie. Chodzi-



ła za swą gospodynią wszędzie. Szła za nią w pole, na targ, nawet do kościoła. Gdy ją wypędzano z kościoła, zostawała na dworze. Przez czas nabożeństwa pasła się spokojnie na trawniku przy kościele. Gdy pani jej wychodziła, gęś biegła do

niej natychmiast, okazując największą radość.

Zdarzyło się, że właścicielka gęsi zaniewidziała. Co powiecie? Gęś służyła jej odtąd za przewodnika. Chwytała ją dziobem za fartuch i, ciągnąc, prowadziła kalekę co niedzielę do kościoła.

Z gęsi mamy smalec, mięso, puch miękki, pierze i jaja. Dawniej piór ze skrzydeł używano do pisania.

ZADANIE: — Co wychowała sobie pewna kobieta? Co ta gęś robiła? Co się później tej kobiecie stało? Jak jej gęś służyła? Co mamy z gęsi?

61. Ziemia i powietrze.

Na ziemi widzimy ludzi i zwierzęta; wsie i miasta; potoki, rzeki, stawy i jeziora; łąki i lasy.

W lecie ziemia ładniej wygląda, niż w zimie. W lecie zieleni się wszystko. Na łące kwitną kwiaty, a ptaki rozweselają

nas swym śpiewem. W zimie drzewa i rośliny nie mają zielonych liści, a ptaki nie śpiewają. Ziemię okrywa biały śnieg. Ziemia wtedy odpoczywa.

Z ziemi wykopują ludzie glinę, kamienie na budowę, sól, żelazo, węgiel, miedź, srebro i złoto.

Nad ziemią, nad wodami, w izbie i na dworze, wszędzie jest powietrze.

Powietrzem oddychamy. Bez powietrza nie moglibyśmy żyć, udusilibyśmy się. Także zwierzęta i rośliny potrzebują powietrza do życia.

Kto chce być zdrowym, musi oddychać czystym powietrzem. Ażebyśmy w pomieszkaniach mieli czyste i zdrowe powietrze, musimy często otwierać drzwi i okna. Musimy mieszkania przewietrzać.

Powietrza widzieć nie możemy. Ale czujemy je, gdy się porusza. Mówimy wtedy, że wieje wiatr. Silny wiatr obala czasem drzewa i zrywa dachy z budynków.

Wysoko w powietrzu widzimy często

chmury. Z chmur pada w lecie deszcz,
czasem grad, a w zimie śnieg.

ZADANIE: — Jak wygląda ziemia latem? jak zimą? Co wykopują ludzie z ziemi? Co się znajduje nad ziemią i wodami? Czy możemy powietrze widzieć? Jakiem powinniśmy oddychać powietrzem? Dla czego? Co widzimy wysoko w powietrzu?

62. Swawolny Tadeuszek.

Raz swawolny Tadeuszek
Nawsadzał w flaszeczkę muszek,
A, nie chcąc ich morzyć głodem,
Ponarzucał chleba z miodem.
Widząc to ojciec, przyniósł mu piernika
I, nic nie mówiąc, drzwi na klucz zamyka.
Zaczął się prosić, płakać Tadeuszek —
A ojciec na to: nie więź biednych muszek!
Siedział dzień cały — to go nauczyło:
Nie czyni drugiemu, co tobie nie miło.

CO TO JEST?

W nieporządku wielkim żyje,
Wszystko je — nawet pomyje;
Smaczne z niej mięso i szynka:
Czy to czasem nie jest?

63. Przestrogi.

Dzieci nieroztropne doznają często różnych wypadków. Dzieci nie wstrzemiężliwe i łakome szkodzą swemu zdrowiu. Zapamiętajcie sobie przeto następujące przestrogi:

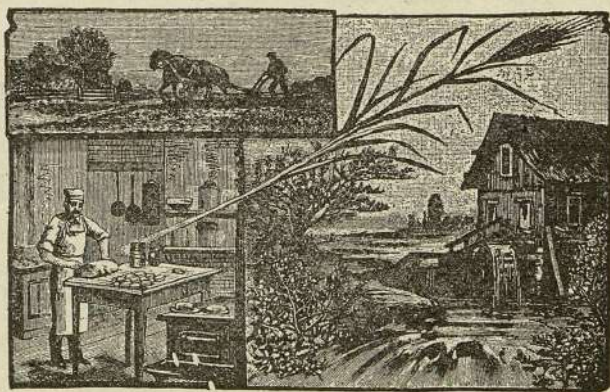
1. Nie biegajcie szybko po schodach!
2. Nie wychylajcie się z okien i nie zaglądalecie do studni!
3. Nie chwytajcie się jadących wozów, wagonów, tramwajów lub sanek!
4. Nie biegajcie po ulicach, którejdy jeździ wiele wozów!
5. Nie zbliżajcie się do nieznanych koni i bydła!
6. Nie drażnijcie psów!
7. Nie bawcie się ogniem i zapalkami!
8. Nie kápacie się w głębokiej wodzie bez nadzoru!
9. Nie jedzcie owoców niedojrzałych!
10. Nie gryźcie orzechów zębami!
11. Nie pijcie wody, kiedy jesteście zgrzane!

12. Nie jedzcie tego, czego nie znacie!

13. Nie piszcie, nie czytajcie i nie szyjcie o zmroku!

14. Nie ślizgajcie się po cienkim lodzie!

64. Rozmowa matki z synem o chlebie.



Mały Franuś prosił matkę o chleb. To dało powód do następującej pomiędzy nimi rozmowy:

— Dobrze, mój synu, — powiada matka — dam ci. Ale czy wiesz ty, z kąd się chleb bierze?

— Pieką go, kochana mamó, — odpowiada Franuś.

— Tak jest, bierze się mąka i woda, rozniciata się, rozczynia kwasem, potem roznieca się ogień w piecu. Gdy piec się dostatecznie ogrzeje, piecze się w nim ciasto i robi się chleb, zdatny do jedzenia i zdrowy. Uważaj, moje kochane dziecie, ile to potrzeba zachodu, żeby z mąki był chleb. Ale zkąd się bierze ta mąka?

— Ze zboża; młynarz miele je na mąkę

— A zkąd zboże?

— Wyrasta z ziemi. Rolnik je tam zasiał.

— Nie tylko zasiał, ale najprzód pole uprawił i zagnoił. Wtedy dopiero ziarnem zasiał i zawlókł czyli zabronował. Czy zdaje ci się, że to już wszystko, mój synu?

— Nie, kochana mamó, rolnik zboże zżął, powiązał, zwiózł do stodoły i wymłócił.

— Tak jest, mój synu. Ale kto sprawia, że ziarno przyjmuje się w ziemi i wyrasta? Kto spuszcza nań rosę i deszcz? Kto każe słońcu przyświecać, ażeby zboże dojrzeć mogło? Tego wszystkiego nie może zrobić rolnik, równie jak żaden inny człowiek. Ale uważaj, mój synu, wszyscy ludzie mają jednego, wszechmocnego, niewidzialnego ojca, który ich bardzo kocha i o nich pamięta. Bóg jest jego nazwisko. Ten Bóg, czyli ten niewidzialny Ojciec, czyni dla naszego dobra wszystko, czego my ludzie słabi czynić nie jesteśmy w stanie. Nasze życie i wszystkie dobra, jakie mamy, od Niego mamy. I tego chleba nie miałbyś, moje dziecko, gdyby go Bóg nie dał. Nie żąda On niczego od nas więcej za te wszystkie dobrodziejstwa, tylko, żebyśmy Mu byli posłusznymi, czcili Go i kochali.

ZADANIE: — Napisz jak się robi chleb?

CO TO JEST?

Świecę trzyma, a rąk nie ma.

65. Dziecię i muszka.

W poobiednej godzinie
 Zachciało się spać dziecinie,
 A trzeba zważać i na to,
 Że to skwarne było lato.
 Co się zdrzemnie, to jej muszka,
 Brzęknie głośno koło uszka.
 A inna znów swawolnie,
 Ostrem ją żądełkiem kolnie.
 Moje muszki! rzeknie dziecię,
 Dla czegoż wy mnie budzicie?
 Wszak leżę spokojnie sobie,
 I nic złego wam nie robię.

MUSZKA:

W nocy, kto chce, to spać może,
 Nie przeszkadzamy w tej porze;
 We dnie każdy ma być czynny,
 I dzieci spać nie powinny.

CO TO JEST?

Wciąż idzie — jednak się krokiem nie ruszy,
 Żyje, wskazuje a jednak bez duszy,
 Dobry to i szczery przyjaciel jest dzieci;
 Bo im wciąż powiada, że czas szybko leci.

66. Śmiałek nierozważny.



Nadeszła zima. Pierwszy lód pokazał się na rzece. Antoś radował się bardzo i pobiegł na ślizgawkę. Bez namysłu wszedł na lód. Nie zważał na przestrogi rodziców, którzy go upominali, aby na lód nie szedł. Lód wtenczas był jeszcze słaby. Lecz nie usłuchał Antoś, ani ojca ani matki. Szedł coraz dalej na lód. Wtem lód pod nim zatrzeszczał i począł się łamać. Antoś krzychał przeraźliwie o pomoc. Usłyszał to wołanie młodszy brat Franuś i pobiegł czempędzej na ratunek. Było je-

dnak już za późno. Antoś wpadł nagle pod łód, zanurzył się i więcej już nie wypłynął.

Tak biedny chłopiec zginął przez swą nierozwagę.

ZADANIE: — Co zrobił Antoś? Co mówili rodzice? Co się stało, gdy Antoś wszedł na łód?

67. Słońce i deszcz.

Podczas ulewnego i burzliwego dnia, kilkoro dzieci szeptało sobie:

— Mój Boże, czemuż to słońce nie zawsze świeci wesoło? Na co ten deszcz i niepogoda?

Wkrótce niebo zdawało się wysłuchać ich narzekania. Przez kilka miesięcy ani kropla deszczu nie spadła, a niebo zawsze było czyste. Ale ta długa susza poczyniła wiele szkód na łąkach i polach. Kwiaty i krzewy powysychały w ogrodach. Zboże powiędło, trawa pożółkła.

Z tego widzicie — rzekła matka —

ze wszystko, co Pan Bóg robi, jest najlepszym. Źle czyni ten człowiek, któryby chciał Boga poprawić. Pan Bóg jest najlepszym gospodarzem.

ZADANIE: — Co sobie dzieci szeptały? Co zrobiła susza? Czego nie powinni ludzie robić? Kto jest najlepszym gospodarzem?

68. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

— Ja rano wstałem, — mówił Wacławek — a nic nie mam.

Na to matka:

— Nie zrozumiałeś przysłowia. Wstającemu rano nie przesyła Bóg przez anioła smacznych jabłuszek i ciasteczek. Mimo to owo przysłowie jest prawdziwe. Czyż, synu, wstawszy rano, nie zyskałeś więcej czasu? A czas rzecz bardzo droga! Chwile, któreby były w gnuśnym zmarniały spoczynku, obróciłeś pożytecznie i nauczyłeś się czegoś. Nie jestże to dar Boży? Ranne wstanie wzmacnia zdrowie. Otoż da nowy. Zdrowie jest bowiem darem wiel-

kim. Wstawszy rano, czujesz się czerstwym, żwawym, wesołym. Otoż znowu dar boski. A cóż? nie przekonywasz się, Wacławku, że kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje?

— Przekonywam się, kochana mamó,
i zawsze rano wstawać będę.

Późno się nie kładź, a wstawaj rano,
Bo nie darmo powiedziano:

Kto rano wstaje,
Temu Pan Bóg daje.

ZADANIE: — Odpisz końcowy wierszyk i naucz go się na pamięć.

69. Zima.

Zima jest ostatnią porą roku. Dzień w zimie jest krótki, a noc długa. Mróz wszędzie się wciska, woda marznie, a śnieg sypie się na ziemię. Smutna to pora roku. Drzewa nie mają liści, są nagie. Ptaszki nie śpiewają. Ogrody i pola śniegiem są pokryte.

Lecz zima ma też swe uciechy. Dzieci ślizgają się na łyżwach po gładkim lodzie. Inne wożą się na sankach. Gdy większy spadnie śnieg, farmerzy jeżdżą saniami.

W tej cichej i smutnej porze roku obchodzimy piękną uroczystość Bożego Narodzenia. W wigilią Bożego Narodzenia otrzymują grzeczne dzieci wiele podarków od rodziców i krewnych. Za to powinny być pilne i posłuszne, a wtedy Pan Bóg błogosławić im będzie.

Kiedy ciężkie mrozy nastaną i śnieg grubo ziemię pokryje, powinny dzieci pamiętać o ptaszkach. Niech im nasypią okruszyn lub ziarenek za okna lub na podwórze.

Puk, puk ptaszek w okieneczko,
Otwórz, otwórz dziecineczko,
Bo tu mroźna, straszna zima,
Nigdzie ziarnka, nigdzie nie ma!

I ptaszynie otworzyli,
I ogrzali, nakarmili;

A ptaszyna wdzięczna za to,
Śpiewała im całe lato.

ZADANIE: Naucz się na pamięć wierszyka końcowego i napisz, co wiesz o zimie.



70. Dzieci i bałwan.

A to dopiero uciecha! Przed domem zebrały się dzieci, żeby lepić ze śniegu bałwana. Spiesznie znoszą kupy śnie-

gu, aż im ręce poczerwieniały i nosy posiniały. Tylko oczy do figlów się śmieją.

Ulepiły naprzód dwie nogi grube i wielkie. Na nich ustawiły kadłub szeroki. Na wierzchu jego zrobiły ogromną głowę. Osadziły ją na krótkiej szyi. Z boku kadłuba dorobili chłopcy dwie grube ręce.

Ale głowa bałwana była jeszcze bardzo niezgrabna. Brakowało jej oczu i uszu, nosa, ust i czapki. Wnet przecie rada się znalazła. Z dwóch węgli zrobili chłopcy oczu dwoje czarnych. Tylko brwi i rzęs zrobić nie umieli. Między oczami ulepili ze śniegu nos. Pod nosem zrobili usta, do których Jaś, figlarz wielki, włożył starą fajkę. Na głowę włożyli chłopcy stary kosz od bielizny. Sprytny Marcinek, chcąc bałwana przystroić lepiej, wepchnął mu w bok miotłę niby berło.

Śnieżny człowiek tak zabawnie wyglądał, że nawet pies Burek ze zdziwieniem na niego warczał.

ZADANIE: — Napisz, coś z tej lekcji spamiętał?

71. Piosnka kogutka.

Œen spędzajcie z oczek, czoła,
Już kogutek na was woła:
Wstań dziewczynko, wstań chłopczyku!

Kukuryku, kukuryku!

Bo kto ze mną wczas nie wstaje,
Temu Pan Bóg mało daje,
Ten ma w życiu trosk bez liku:

Kukuryku, kukuryku!

A gdy w pracy dzionek minie,
To zawołam na drzewinie:
Spać dziewczynko, spać chłopczyku!

Kukuryku, kukuryku!

72. Orzeł i żółw.

Prosił żółw orła, żeby go nauczył latać.

— Jakże możesz latać, — rzecze orzeł
— kiedy nie masz skrzydeł?

— Kochany orle! — odpowiada żółw
— nie pytaj się. Wynieś mię tylko w górę i naucz latać! O! ja jestem bardzo pojętny.

Orzeł nie mógł się wymówić; porwał żółwia, wyniósł pod obłoki i puścił. Głupi żółw spadł jak kamień i roztrzaskał się o skały.

*Do czegoś nie stworzony, nigdy nie myśl o tem,
Bo jak ów żółw głupi przyplacisz żywotem.*

ZADANIE: — Co chciał żółw od orła? Co potem orzeł zrobił z żółwiem? Jak żółw został ukarany?

73. Pory roku.

Śnieg topnieje powoli
Na łąkach i na roli;
Dnia potrochu przybywa:
Powiedz, kiedy to bywa?
Już kłoski dojrzewają,
Z łąki siano sprzątają.
Ot! nadchodzą zniwa:
Powiedz, kiedy to bywa?
Już owoce dojrzały,
Ptaszki śpiewać przestały,
Mgłą się ziemia okrywa:
Powiedz, kiedy to bywa?
Lodu pełno na dworze,

Drzewa nagie, a zboże
 Pod pierzyną spoczywa:
 Powiedz, kiedy to bywa?

74. Ptaszki.

Ptaszki to miłe i bardzo pożyteczne stworzonka. Gdyby nie było gęsi i kaczek, nie mielibyśmy na zimę cieplej pierzynki i smacznej pieczonki. Kurki niosą jajka, których mama używa do ciastek. Z jajek wylęgają się także młode kurczątki. Lubię bardzo małe kurczątki. Kogutek budzi leniuszków ze snu i pysznie chodzi w gromadce kur po podwórku.

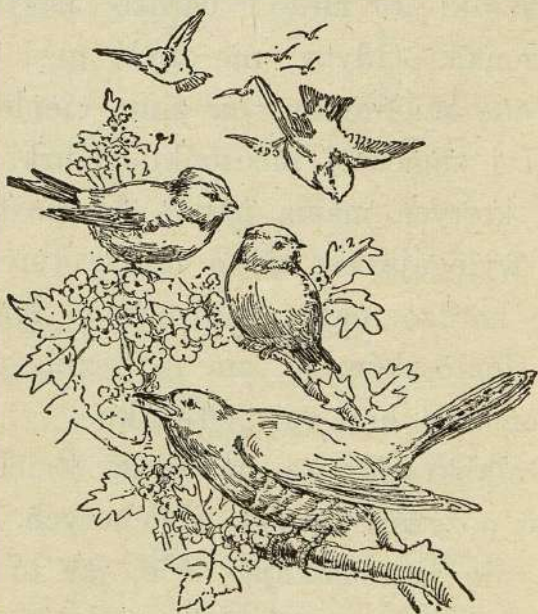
Gołąbki czystości nas uczą. Z ich mięsa jest pożywny rosółek dla chorych. Upieczone nie źle smakują. Ale, jak to przysłowie powiada, „pieczone gołąbki same nie przychodzą do gąbki.” Trzeba je najprzód starannie wychować, co znów kosztuje trochę czasu i pracy.

Te są ptaki domowe.

Czy i inne ptaki są pożyteczne? O, tak.

Jedne bowiem pięknie śpiewają, drugie odbierają drzewa i jarzyny z robactwa. Gdyby tych śpiewaków nie było, na świecie byłoby smutno.

Latem to aż miło wejść do lasu. Tu



dzieciół dziobem puka o drzewo, tam kukła kuka, tu słowiczek prześlicznie wyśpiewuje, a zdala szczygły, kosy i drozdy mu wtórują.

Wszystkie one z drzewa na drzewo

latają, z gałązki na gałązkę przeskakują i obierają liszki i gąsienice.

Oj, byłoby źle, gdyby ptaszków nie było. Liszki i gąsienice objadłyby listki i kwiecie z drzew, a w ogrodach zniszczyłyby wszystko.

Pan Bóg stworzył ptaszki na chwałę swoją i na pożytek dla ludzi. Źle więc robią psotne dzieci, jeżeli niszczą ptasie gniazdka.

ZADANIE: — Napisz z pamięci coś czytał o ptakach?
Jakie ptaki znasz?

75. Baranek w wilczej skórze.

Zaszedł baranek do budy pasterzy,
Patrzy... na boku wilcza skóra leży.

“Zda mi się to, myśli sobie;

Mym kolegom figla zrobię:

Ustroję się, wpadnę w trzodę,

Nie jednego tego zwiode.”

Bierze skórę, dalej w nogi!

Pędzi w pole wilczek srogi.

Już z radości się rozpływał:
 Jak on będzie dokazywał!
 Jak on tam wszystkich poruszy,
 Jakto będą uciekali,
 On za nimi dalej! dalej!
 Wtem go porwał pies za uszy.
 I byłby go poczęstował;
 Ale pasterz uratował.

*Tego rodzaju zabawy takie przynoszą słodycze,
 Dziateczki! i w zabawie oszukiwać nie życzę.*

76. Nie dręcz zwierząt!

Piotruś miał bardzo złe serce. Ile razy złapał muchę, obrywał jej skrzydełka. Potem śmiał się, widząc, jak to biedne stworzenie podskakiwało, nie mogąc wlecieć w górę.

Mama, zobaczywszy tak szkaradną zabawkę, powiedziała mu:

— Piotrusiu, jesteś niegodziwy chłopiec! Kiedy się sam skaleczysz, to cię nie można utulić. Wtedy takie wypra-

wiasz krzyki, a sam dokuczasz biednym muszkom.

— Przecież one nie krzyczą. Widać, że nie czują bólu, choć im urwę skrzydła, — mówił Piotruś.

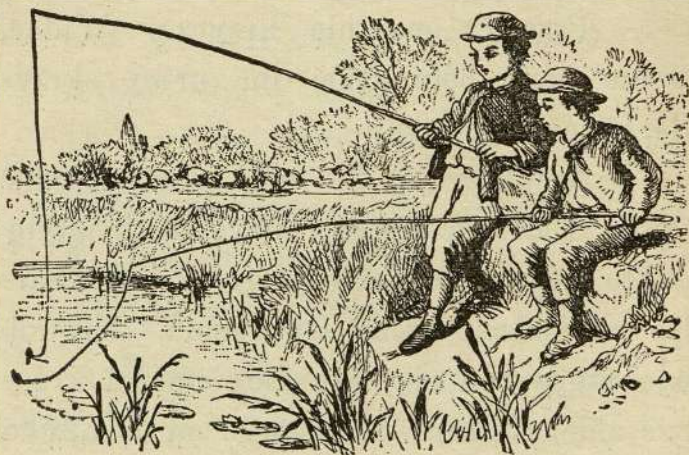
— Nie krzyczą, bo nie mogą wydać głosu. Ciekawa jestem, co byś robił, gdyby ci kto urwał ręce albo nogi? Tylko bardzo złe dzieci męczą stworzenia. Nie rób tego nigdy, bo cię Pan Bóg opuści i ludzie znienawidzą. Wyrośniesz na okrutnika i zbrojce. Ja nieszczęśliwa, umarłabym z rozpacz, że takiego syna wychowałam.

Słyszając to Piotruś, rozplakał się serdecznie i przyrzekł mamie, że już nigdy nie będzie bawił się tak brzydko.

I od tego czasu wcale nie męczył zwierząt. Jak mu czasem przychodziła pokusa do urwania skrzydełek muszce, to sobie zaraz przypominał to, co mu powiedziała mama.

ZADANIE: — Jakie serce miał Piotruś? Co robił z muszkami? Co się stało z dręczycielem zwierząt?

77. Mali rybacy.



W rzekach, stawach, jeziorach i morzach żyją ryby. Służą one nam na pokarm. Rybacy łowią ryby w sieci lub na wędkę.

Oleś i Kubaś byli synami rybaków. Widzieli często, jak ojcowie ich z wędkami wychodzili na ryby i dużo ich do domu przynosili.

Raz i oni wybrali się na ryby z wędkami. Siadłszy nad stawem zarzucili wędkę z robakami do wody. Potem czekali,

aż rybka nie chwyci robaczka z haczykiem. Co chwilę podnoszą wędki, ale przy nich nie było ani rybki, ani robaczka. Mądre rybki bowiem poznały wnet, że Oleś i Kubuś jeszcze się nie nauczyli czytać, więc i ryb łowić nie umieją. Zjadały więc smacznie rzucane im robaki, a kiedy już się najadły, odpływały w inną stronę.

Nad wieczorem wrócili do domu z niczem i taką dostali od rodziców naukę:

— Dzieci, jeżeli nie chcecie na starość mieć biedy, musicie się za młodu pilnie uczyć. Bez nauki nie ma na świecie. I ryb łowić trzeba się nauczyć. Ale wy jesteście do tego za młodzi. Najpierw w szkole trzeba być pilnym, a potem do pracy, bo:

Pracowitemu Bóg pomaga,
A leniucha bieda smaga.

ZADANIE: — Gdzie żyją ryby? Kto je chwytą i jak? Co robili Oleś i Kubuś? Dla czego ani jednej rybki nie ułowili? Co im rodzice powiedzieli?

78. Jaś i ogrodnik.

Jaś powrócił ze szkoły. Położył książki na swoim miejscu i poszedł do ogrodu. Stały mu łzy w oczach. Przypomniawszy sobie, że nie mógł wszystkiego zrozumieć, co wyjaśniał nauczyciel.

— Mój Boże, — mówił sam do siebie, — jakto inni wszystko pojmują od razu, a ja biedny, choćbym chciał szczerze — darmo! Jaka też ta moja głowa!

Ogrodnik, człowiek rozsądny, słyszał to wszystko. Wychodzi z za drzewa, bierze Jasia za rękę i rzecze:

— Kochane dziecko, jak ci się zdaje, czy te drzewa wiśniowe, obciążone wiśniami, zawsze tu były i tyle miały pięknego owocu?

— Zapewne, — odpowie Jaś.

— Oj, mylisz się bardzo. Puste było to miejsce. Chwasty i ciernie tu rosły. Ludzie pracowici uprawili ziemię. Z dalekich krajów sprowadzili drzewa. Zaszczepili i pielęgnowali je, ale plon obfity nie

nagrodził ich starań. Nie ustawali jednak w swej gorliwości. Podwoili pracę i doczekali się owocu. Tak i ty postępuj, kochany Jasiu! Narzekasz na słabą głowę. Nie zrażaj się tem bynajmniej. Pracuj i podwój starania, a nauka przyjdzie ci łatwo.

Ścisnął Jaś uprzejmie ogrodnika za rękę i odszedł spokojny.

Od tego czasu coraz był pilniejszym. Nie dał się zniechęcić trudnościom. Przewyższył też później wielu towarzyszy, którzy zbyt swym zdolnościom ufali.

ZADANIE: — Dlaczego Jasiowi łzy w oczach stanęły? Co mówił do siebie? Co mu odpowiedział ogrodnik? Czy Jaś z tej odpowiedzi skorzystał?

CO TO JEST?

Cztery mam drewniane nogi,
 Cztery mam po bokach rogi;
 Przy mnie, chłopcze, zawsze siadasz,
 Obiad i śniadanie jadasz,
 Przy mnie się i uczysz nieraz:
 Co ja jestem, zgadnij teraz?

79. Niewidomy grajek.

Bardzo nieszczęśliwym jest ten człowiek, który straci wzrok. Nie widzi on pięknie kwitnących kwiatków, nie widzi słońca, ani ślicznych gwiazd, bo u niego zawsze noc.

Stary Marcin, niewidomy muzykant, chodził od wsi do wsi i graniem na skrzypcach zarabiał na życie. Kruczek, jego wierny pies, służył mu za przewodnika.

Pewnego dnia zasłabł Marcin wśród drogi i nie mógł iść dalej. Wtem przechodzi koło niego kilku chłopców. Spostregli staruszka i pytali go, co mu jest.

— Dzieci kochane — rzekł Marcin — jestem głodny. Dajcie mi jeść i pić.

Bez namysłu wyjął Franek z kieszeni kromkę chleba i dając ją staruszkowi rzekł:

— Oto macie chleb ze serem, który nam matka dała na drogę. Jaś pobiegł do rzeki i w czapce przyniósł starcowi wody.

Najadł i napił się Marcin. Potem liściowym chłopcom zagrał na skrzypcach. Wreszcie rzekł do nich:

— Niech was Bóg błogosławi, dobre dzieci. Niech wam aż do śmierci chleba nie zabraknie.



Pamiętajcie zawsze o biednych i kalekach, kochane dzieci, a Pan Bóg i o was pamiętać będzie. Z kalek nie naśmiewajcie się, jak to czynią dzieci niesforne, ale miejcie litość nad nimi.

Błogosławi Bóg serduszka,
Co czezą siwy włos staruszka.

ZADANIE: — Czem był Marcin? Na czym grał? Co mu się stało wśród drogi? Kto go tam spotkał? Co mu dał Franek? Co dał Jaś? Jak im Marcin podziękował? Jak postępować mamy względem biednych?

80. Dzień święty.

Pan Bóg ustanowił jeden dzień w tygodniu, w którym ludzie wstrzymywać się powinni od pracy. Jak się ten dzień nazywa? Niedziela jest dniem świętym. Wszyscy ludzie, jeżeli mogą, powinni iść do kościoła na nabożeństwo. Kto chory, lub musi pracować w fabryce, ten nie może iść do kościoła, ale powinien się w domu lub przy pracy modlić.

Oprócz niedzieli obchodzimy jeszcze inne święta. Z początkiem wiosny przypada Wielkanoc. Wesołe to święta, bo przypominają nam dzień, w którym Pan Jezus zmartwychwstał. Ludzie tłumnie spieszą do kościoła, aby się pomodlić i usłyszeć kazanie.

W domach także panuje radość. Matka napiekła placków, ugotowała szynkę i kiełbasę, a kapłan przychodzi i święci to wszystko. W dzień Wielkanocny krewni i znajomi schodzą się razem, witają wesoło.

dziela się jajkiem święconem i życzą sobie wzajemnie szczęścia.

Po Wielkanocy obchodzimy Zielone Świątki na pamiątkę, że Pan Jezus zesłał Apostołom Ducha świętego. Wszyscy ubierają domy i stroją pomieszkania zielonemi gałęziami.

Gdy nadejdzie mroźna zima, nadchodzi Boże Narodzenie. Ostatni dzień przed Bożem Narodzeniem nazywa się wilią. Wieczorem tego dnia, kiedy pierwsza na niebie ukaże się gwiazdeczka, zasiadają wszyscy do stołu zastawionego różnemi potrawami. Po kolacyi zapala matka świeczki na choince i rozdaje grzecznym dzieciom jabłka, gruszki, pierniki, cukierki, orzechy i inne podarunki. Nowy Rok i święto Trzech Króli są także dniami świętymi. W tym czasie chodzą po domach ubodzy chłopcy z szopką. Czyście już widziały szopkę?

Na Boże Narodzenie śpiewają wszyscy wesole kolędy:

W żłobie leży, któż pobieży
 Kołędować małemu,
 Jezusowi Chrystusowi
 Dziś do nas zesłanemu?
 Pastuszkowie przybywajcie,
 Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
 Jako Panu naszemu.

ZADANIE: — Jakie dni mamy święcić? Jakie jeszcze mamy święta? Na jakie święta cieszą się najbardziej dzieci? Kiedy obchodzą chłopcy szopkę? Naucz się pierwszej zwrotki zamieszczonej pieśni na pamięć.

81. Powinszowanie rodzicom.

(Na Boże Narodzenie.)

Chrystus Pan się dziś narodził,
 By nas z nędzy wyswobodził.
 Za tę Jego dobroć wielką,
 Niechaj On ma chwałę wszelką,
 Lecz najmiłą Mu ofiarą
 Jest żyć zgodnie z prawą wiarą.
 Więc, jak Jezus, małe dziecko,
 Chcę wieść zawsze moje życie,
 Pełniąc chętnie te rozkazy,

Które mile mi czynicie,
 Bym okazał po wsze razy,
 Izem wdzięczne Wam jest dziecię.

Wy zaś żyjąc długie lata,
 Zdrowia, szczęścia, pomyślności,
 Doznawajcie w obfitości,
 Aż Was Bóg powoła z świata!

ZADANIE: — Niech się dzieci nauczą tego powinszowania na pamięć.

82. Święty Izydor i ptaszki.

Zima była bardzo ostra. Nawet w ciepłej Hiszpanii, z kąd święty Izydor był rodem, pokrył śnieg ziemię. Biedny Izydor niósł worek żyta do młyna. Wtem zobaczył gromadę ptasząt zgłodniałych. Nie namyślał się długo. Zaraz ulitował się nad biednymi ptaszkami. Otworzył worek i wysypał ziarna na śnieg. Oprócz tego zrobił dziurę w śniegu i w nią także żyta wsypał, aby ptaszki miały na zapas.

W tym czasie przechodził sąsiad dro-

gą. Zobaczył, co Izydor czyni. Zaczął się śmiać z niego i powiedział, że jest rozrzutnym. Lecz Izydor niedbał o to i poszedł dalej do młyna.

Jakże się zdziwił, gdy przybył do młynarza. Zobaczył, iż worek jego znów był pełen zboża. Kiedy zaś przyszedł po mąkę, było jej więcej, niż ze zboża sąsiada.

Tak Pan Bóg nagrodził Izydorowi liłość nad zgłodniałemi ptaszkami.

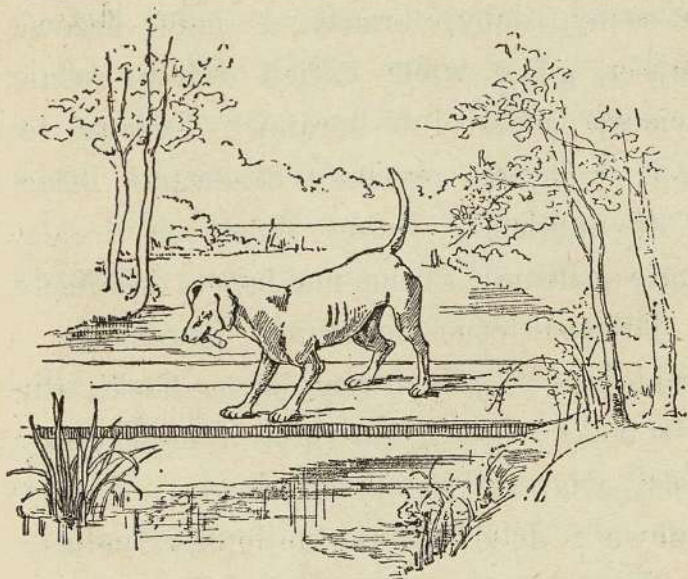
ZADANIE: — Dokąd i z czem szedł św. Izydor? Co zobaczył na drodze? Co uczynił? Kto się z niego śmiał? Co się stało ze zbożem, a co z mąką? Kto nagrodził Izydorowi liłość?

83. Łakomy.

Przez łakomstwo staje się dziecko sobie i drugim niemiłe. Uczcie się z następnej powiastki, że chciwy dwa razy traci.

Pies szedł przez kładkę na rzece. W pysku trzymał kawał mięsa. Wtem zobaczył w przezroczystej wodzie swoją wła-

sną postać. Zrozumiał, że to był inny pies, niosący drugi kawał mięsa. Pobudzony był nienasyconą chciwością. Upuścił



więc swój kawał w wodę. Potem chciał wydrzeć mięso psu obcemu. Ale i tamtego nie dostał i swoje utracił.

ZADANIE: -- Co robił pies? Co trzymał w pysku? Co w wodzie zobaczył? Co potem uczynił? Jaka kara spotkała go za chciwość? Czy trzeba być chciwym? Dla czego nie trzeba być chciwym?

Zagadka: Ze szkła zrobiona, nią się woda pije,
Nie upuszczaj jej, bo się łatwo zbije.

84. Pagórki, góry, lasy.

Pagórki i góry wznoszą się nad ziemią. Po pagórkach i górach rosną zwykle sosny, dęby, brzozy i inne drzewa. Miejsca, gdzie wiele takich drzew rośnie, zowiemy lasami lub borami. Drzewa rosnące w lasach zowiemy drzewami leśnymi lub dzikimi. Jedne okryte są liściem, drugie iglicami. Sosna ma iglice, dąb liście.

Drzewa leśne robotnicy spuszczaają i obrabiają. W piłach rzną je na deski, słupy i belki. Cieśle stawiają z nich domy, mosty, wiatraki i inne budowle. Drzewo sosnowe i dębowe daje najlepszy budulec.

Na dębie rosną żołądzie. Kory dębowej potrzebuje garbarz do wyprawiania skór. Z drzewa leśnego robi stolarz sprzęty domowe; stelmach wozy, pługi, brony; kołodziej koła. Drzewo leśne służy na opał.

Nie godzi się drzew niszczyć lub kalczyć. Niesforne dzieci łamią niekiedy gałęzie z drzew i odrywają korę. Takie drzewko usycha. Bez drzew byłoby nam

smutno. Ptaszki nie miałyby gdzie mieszkać i gniazdek zakładać.

Po lasach rosną także krzewy. Leszczyna rodzi orzechy, których jądrka dzieci lubią. Wiewiórki żywią się orzechami. Po lasach rosną bedłki. Grzyby służą ludziom za pokarm. Lecz wiele jest trujących. Trzeba je więc dobrze rozpoznawać, aby sobie i innym na zdrowiu nie szkodzić.

Po lasach żyją niedźwiedzie, dziki, jelenie, sarny, zające, lisy. Zwierzęta te chronią się ludzi i same się o żywność starają. Dla tego zowiemy je dzikimi. Myśliwi polują na nie. Mięso niektórych zwierząt ludzie jedzą. Skórę wyprawiają na futro.

ZADANIE: — Wylicz drzewa rosnące w ogrodzie i w lesie? Do czego służy drzewo w lesie? Jakie zwierzęta żyją w lesie? Co one robią?

85. Skarb ukryty.

Umierając pan winnicy,
Rzekł do synów w tajemnicy:

— Moje dzieci ukochane!
Zanim z wami się rozstanę,
Tajemnicę wam wyjawię:
Skarb po sobie wam zostawię.
Mam w winnicy skarb ukryty.
Każdy więc z was pracowity,
Niechaj kopie wciąż z ochotą.



— A gdzie, ojcie ukochany,
Skarb twój w ziemi zakopany? —
Wszyscy razem, jakby w zмовie,
Odezwali się synowie.

— Kopcie tylko pracownicy! —
Rzekł i skończył starzec życie.

Ledwo starca pochowano,
Do motyki się zabrano;
Wciąż synowie bez pomocy
Kopią we dnie, kopią w nocy.
Choć strudzeni, nie ustają,
Bo się skarbu spodziewają.

Tak wytrwali i cierpliwi
Pracują coraz gorliwiej;
Lecz skarbu, co miał grunt wydać,
Jak nie widać, tak nie widać.
Jednakże w pracy wytrwali,
Wnet winnicę rozkopali;
Prawie każdą grudkę ziemi
Przesiewali dłońmi swemi,
Ale chociaż się spocili,
Nigdzie skarbu nie odkryli.

Tu każdy wreszcie się zgodził,
Że ich ojciec próżno zwodził,
Tymczasem piękna, radosna,
Nastąpiła znowu wiosna;

A winnica znowu miła,
 Trzykroć piękniej obrodziła,
 I obfity plon wydała,
 Bo uprawę lepszą miała.

Tak młodzieńcy wczas poznali,
 Że skarb z ziemi wygrzebali,
 Że im ojciec prawdę prawił,
 Że w winnicy skarb zostawił.

ZADANIE: — Napisz, coś z tej lekcji zrozumiał?

86. Dwa koguty.

Były raz dwa koguty. Jeden był czarny, a drugi ciemno brunatny. Koguty żyły zawsze w niezgodzie z sobą. Patrząc na siebie nie mogły. Gdzie się tylko spotkały, gryzły się, biły i kłóciły.

Pewnego dnia oba koguty spotkały się w ogrodzie. Ogród był wielki i rozległy. Nie potrzebowały wcale się spotykać. Jeden mógł iść w prawo, drugi w lewo. Wszędzie mogły znaleźć mnóstwo poży-

wienia. Ale gdzie tam! Koguty coraz bliżej i bliżej przysuwały się do siebie. I nie wyszło dwóch minut, a kłótnie i sprzeczki w najlepsze się rozpoczęły. Od kłótni przyszło do zaczepki, od zaczepki do bijatyki. Oba uchwyciły się mocno dziobami i w żaden sposób nie chciały się puścić. Raz czarny, drugi raz brunatny był górą. Nakoniec oba koguty, zmordowane, oderwały się jeden od drugiego.

Smutnie siedziały teraz obok siebie. Każdy z nich dyszał, każdy wzdychał. Z obydwóch krew leciała. Oba ledwie żyły. Wtem czarny zagadał brunatnego:

— Wiesz co, sąsiedzie, że z nas wielkie głupcy?

— A to dla czego? — zapytał brunatny.

— Dlatego, że w nieustannej kłótni i sprzeczce z sobą żyjemy, — powiedział czarny. — Cóż nam z tego przyjdzie, że się codzień kłócimy, sprzeczamy i bijemy? Nic — bez wątpienia nic. Tylko życie sobie zatruwamy. Czy nie byłoby daleko rozsą-

dniej, żebyśmy z sobą żyli w zgodzie i w spokoju?

ZADANIE: — Co robiły koguty? Co nastąpiło, gdy spotkały się w ogrodzie? Czy który z nich zwyciężył? Co powiedział kogut czarny?

87. Wierzba i dąb.

Po bardzo burzliwej nocy wyszedł ojciec ze synem rano na pole. Chciał zobaczyć, czy wicher nie porobił szkody.



— Ach! patrz ojcze! — wykrzyknął syn,
— co za dziwy! Silny, mocny dąb leży

tam oto ułamany, a słaba wierzba nad strumykiem stoi jak stała. Sądziłbym, że łatwiej mógłby wiatr wczorajszy podolać sobie z wierzbą, aniżeli z owym mocnym dębem. Dąb ten tyle razy się już opierał burzom.

— Ów silny dąb, — odrzekł ojciec, — musiał się ułamać, ponieważ nie dozwalał się nagiąć. Tymczasem giętka wierzba ugięta się i pozwoliła wichrowi przejść po sobie.

ZADANIE: — Dla czego złamał się silny dąb? A dlaczego słaba wierzba stoi?

88. O Walusiu.

Był sobie mały chłopczyzna. Nazywał się Waluś. Waluś miał złe serce. Gdy spotkał psa, kopnął go nogą. Kota kijem uderzył. Przechodząc koło żaby, rzucił w nią kamieniem. W ogrodzie nie przepuścił żadnemu robakowi.

Idzie raz Waluś koło krzaku róży i

widzi, że na niej pszczołka siedzi. Chłopek zmierzył się kijem, ale w pszczołkę nie trafił, tylko krzak potracił. Pszczołka zaś odleciała.

Waluś biegnie za nią, chce kijem dosięgnąć, ale pszczołka już wysoko się wzniosła.

W parę chwil później usiadła na liście, więc Waluś znowu gałąź bić zaczyna.

Rozgniewała się tem pszczołka, gdyż nagle zawróciła się i w szyję chłopca ukłóła.

Krzyknął Waluś przeraźliwie, zaczął trzeć szyję i wołać o ratunek. A tu na nieszczęście nikogo w domu nie było. Ojciec poszedł w pole, matka do gospodarstwa, a służąca wyszła do krów.

Gdy matka z daleka usłyszała krzyk Walusia, przybiegła czempredzej. Wyjęła mu żądło i przyłożyła na spuchnięte miejsce gliny. Długo jednak Waluś cierpiał. Szyja go tak bolała, że główkę musiał przechylną trzymać.

Odtąd nigdy Waluś pszczołki nie gonił, a ile razy dostał od mamy bułeczkę z miodem, zawsze wspominał o pszczołce, która go w szyję ukłóła.

ZADANIE: — Jaki był Waluś? Co robił? Co spostrzegł Waluś na krzaku róży? Co zrobił potem? Jak się pszczołka zemściła? Co potem nastąpiło? Czy się Waluś naprawił?

89. Pan Jezus w gościnie.

Kiedy Pan Jezus jeszcze jako człowiek chodził po ziemi, przyszedł raz do ubogiego wieśniaka na nocleg.

— Czy możecie mnie przenocować? — zapytał Pan Jezus łagodnie.

— A czemu nie? — odpowiedział gospodarz domu. — Tylko będzie panu smutno, bo nam nasza jedyna córeczka bardzo chora, więc jesteśmy strapieni.

Gospodyni nakryła stół i grzecznie poprosiła Pana Jezusa, ażeby z nimi zjadł wieczerzę. Po wieczerzy przygotowała dla Pana Jezusa czyste i wygodne posłanie do spania.

Nazajutrz rzekł Pan Jezus:

— Kiedy mnie tak gościnnie przyjęliście, to wam też za to muszę wynagrodzić. Powiedzcie, co mogę dla was uczynić?

— Nie my za nocleg od pana nie żądamy, bo pan i sam ubogi. Tego co chcę, nikt mi nie uczyni — rzekła zapłakana gospodyni.

— A cóż sobie życzycie? — zapytał Pan Jezus.

— Mój Boże — odrzekła — chciałabym, żeby ta moja droga dziecinka jeszcze się raz do mnie uśmiechnęła, ale ona już pewno nie żyje.

— Pokażcie mi dziecko!

Gospodyni zaprowadziła Pana Jezusa do komory, w której już prawie bez życia leżała mała dziecina. Ledwie Pan Jezus przestąpił próg, aż tu naraz otwiera mała swoje niebieskie oczęta, podnosi się w łóżeczku i słodko śmieje do matki.

Uradowana matka padła z uciechy na

kolana i gorąco dziękowała Bogu za ocalenie dziecka.

Tak Pan Jezus nagradza tym, którzy ubogich wspierają i z nimi chlebem się dzielą.

ZADANIE: — Do kogo raz przyszedł Pan Jezus w gościnę? Kto był w tym domu chory? Kto się smuci, jeżeli dziecko jest chore? Kto pocieszył strapiionych rodziców? Jak ich pocieszył? Komu za wszystkie dobrodziejstwa ludzie powinni dziękować?

90. Rozmowa ojca z synem o wodzie.

Raz ojciec wziął Kazia ze sobą na przechadzkę. Wyszli za miasto i stanęli nad potokiem.

Kazio zapytał ojca:

— Skąd płynie woda tego potoka?

— Woda potoka płynie ze źródła, które leży wyżej.

— A dokąd ona płynie tak szybko?

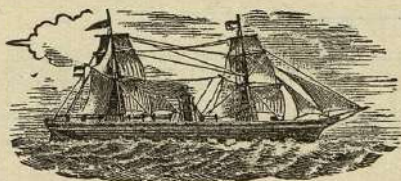
— Woda potoka płynie w dół do rzeki.

— A dokąd płynie woda rzeki?

— Woda rzeki płynie dalej do innej, większej rzeki.

— A dokąd płynie woda tej większej rzeki?

— Ta płynie daleko, do morza. W morzu jest bardzo wiele wody. Morze jest bardzo wielkie. Z jednego brzegu trzeba



płynąć okrętem na drugi brzeg kilka, kilkanaście dni, a niekiedy nawet i

dłużej. Woda w morzu jest słona. Morze jest bardzo głębokie. Podczas burzy niebezpiecznie jest płynąć okrętem przez morze. Często okręt się rozbija i zatoni.

91. Bądźcie zgodliwi.

Karolek i Pawełek mieli zły zwyczaj. Sprzeczhali się o cobądź. Raz po deszczu wyszli na podwórze. Tuż koło bramy znaleźli kawałek powroza. Podnieśli go z ziemi równocześnie. Potem zaczęli go sobie wzajemnie wydzierać. Każdy ciągnął za koniec powroza z całej siły ku sobie.

Powróż już był stary i przegniły. Niedziw, że się urwał nagle. Obaj chłopcy upadli: jeden w jedną, drugi w drugą stronę. Nie potłukli się, bo ziemia po deszczu była miękka. Ale jak ślicznie wyglądali, gdy się podnieśli! Ludzie, zajęci pracą w



stodole, widzieli to i wyśmiewali się z Karolka i Pawełka. Nadszedł także na to ojciec chłopaków i rzekł krótko:

— Niezgodej Pan Bóg zawsze karze:

ZADANIE: — Jaki zwyczaj mieli Karolek i Pawełek? Co znaleźli raz po deszczu? Co z powrozem, zrobili? Co się potem stało? Co ludzie w stodole robili? Co ojciec powiedział?

Dobry chleb, gdy nie ma kołacza.

92. Kołęda.

Aniół pasterzom mówił:
 Chrystus się nam narodził,
 W Betlejem, nie bardzo nędnem mieście,
 Narodził się w ubóstwie
 Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego
 Poselstwa wesołego,
 Bieżeli do Betlejem pasterze,
 Znaleźli dziecię w żłobie,
 Maryą z Józefem.

93. Stary leśnik.

Pewien panicz, idąc koło chaty leśnika, zatrzymał się ze zdziwieniem. Zobaczył, że ten starzec sieje ziarnka gruszek i jabłek. Leśnik liczył już ośmdziesiąt lat życia. Nie mógł się więc doczekać owocu z sianych ziarenek. Młodzik wiedząc o tem zawołał:—Na co siejecie te ziarnka? Przecież żyć już nie będziecie, kiedy z nich drzewa wyrosną.

Odpowiedział staruszek:— Czy tylko

dla siebie człowiek żyje i pracuje? Wszakże nawet maleńkie pszczoły miód dla innych zbierają.

Odszedł wstydem zapłoniony panicz.

ZADANIE: — Co zobaczył panicz? Dla czego się dziwił? Co rzekł do staruszka? Co mu staruszek odpowiedział? Co potem zrobił panicz?

94. Pszczółka.

Któż cię nauczył, powiedz, pszczółko mała,
Żebyś z kwiateczków słodycz zbierała?

Kto te kwiateczki żyzną rosą krzepi,
Zsyła pogodę, aby rosły lepiej?

— Boska to dobroć, mądrość niepojęta,
Co o najmniejszym robaczku pamięta!

95. Co jeszcze posiada człowiek?

Prócz pięciu zmysłów, człowiek posiada jeszcze *rozum*, którym pojmuje to, co się dookoła niego dzieje.

Posiada też *pamięć*, do zatrzymania w myśli tego, co raz poznał i zrozumiał.

Posiada prócz tego *uczucie*, to znaczy, że może kochać lub nie lubić, smucić się lub cieszyć, gniewać się lub litować.

Ma także człowiek *wolę*; to jest, może chcieć coś zrobić, lub nie chcieć tego robić.

Wreszcie ma człowiek *mowę*, za pomocą której może ludziom swoje własne myśli i uczucia wyjawiać. W zamian może dowiadywać się od nich, co też oni myślą i czują.

Rozum, pamięć, uczucie, wola i mowa są to najważniejsze zdolności *duszy ludzkiej*.

Dzieci mają mało rozumu. Żeby mieć go więcej, muszą się uczyć. Im kto więcej i lepiej się uczy, tem rozumniejszym się staje. Wstyd to wielki być człowiekiem dorosłym, a ciemnym.

96. Muchy.

Muchy, jak nam wiadomo, zbyt lubią łakotki:
Właśnie rozlano miód słodki;
Więc dalej do niego muszki,

Ale przylgnęły im nózki,
 I wnet niebogi utraciły życie.
 Jak bywa smakoszom, w tej bajce widzicie.

97. Motylek.

Chłopczyk chciał złapać motylka,
 Ale motylek przemówił do niego:
 — I tak mego życia chwilka,
 Zostaw mnie biednego;
 Wonią kwiatków żyję,
 Rose tylko piję,
 Ale kocham życie;
 Daj mi pokój dziecię! —

98. Wzajemna przysługa.

Koń stał u żłobu i zajadał smacznie
 owies. Wtem nadbiegł wróbel, siadł na
 żłobie i rzekł:

— Mój koniku! jestem bardzo głodny,
 a na dworze śniegi wszystko zakryły. Masz
 tyle ziarna, pozwól mi wziąć kilka ziar-
 nek dla siebie!

A koń rzecze: — Owszem, jedz dowoli, kiedyś głodny. Toć starczy dla nas obu.

I tak zjadali razem owies.

Nadeszło lato. Muchy zaczęły strasznie dokuczać koniowi. Biedne zwierzę opędzało się, jak mogło, ale daremnie. Muchy i baki gryzły go do krwi. Spostrzegł to wróbel. Wleciał zaraz do stajni i rzucił się na muchy. Część ich wytepił, a resztę przepłoszył.

Jakże się koń musiał radować z tej niespodzianej pomocy!

ZADANIE: — Co koń dał wróblowi? Jak się wróbel za to odwdzieczył?

99. Uczynna Andzia.

Andzia była dobrą i uprzejmą dziewczyną. W szkole obok niej siedziała Małgosia, córka ubogich robotników. Andzia miała zawsze w swym piórniku po kilka rysików, piór i ołówków. Biedna Małgosia nieraz nie miała czem pisać. Wten-

czas to Andzia chętnie dopomagała swej towarzyszcze i pożyczala, czego jej było potrzeba.

Jeżeli inne towarzyszki nie rozumiały jakiej lekcyi, natenczas Małgosia dopomagała im, w czem tylko mogła. Wszystkie też kochały ją za to i starały się sprawić jej przyjemność.

Andzia opuściła szkołę, wyrosła, ale nigdy się nie zmieniła. Zawsze była uczynną, zawsze wspierała swoich bliźnich.

ZADANIE: — Jaką była Andzia? Co miała w piórniku? Komu dopomagała? Jak się Małgosia za to odwdzięczyła? Jaką była Andzia, gdy wyrosła?

100. Nie pogardzaj ubogimi.

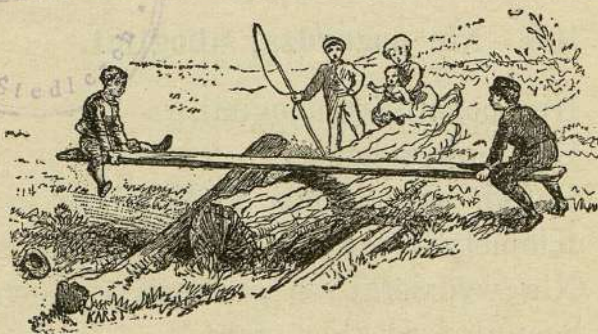
Nie pogardzaj ubogimi,
Gdy jesteś bogaty,
Bo nie czynią nas wielkimi
Klejnoty i szaty.
Nie wydzieraj, co cudzego,
Szanuj wszystkie stany:
Poznaj w człeku brata swego,
A będziesz kochany.

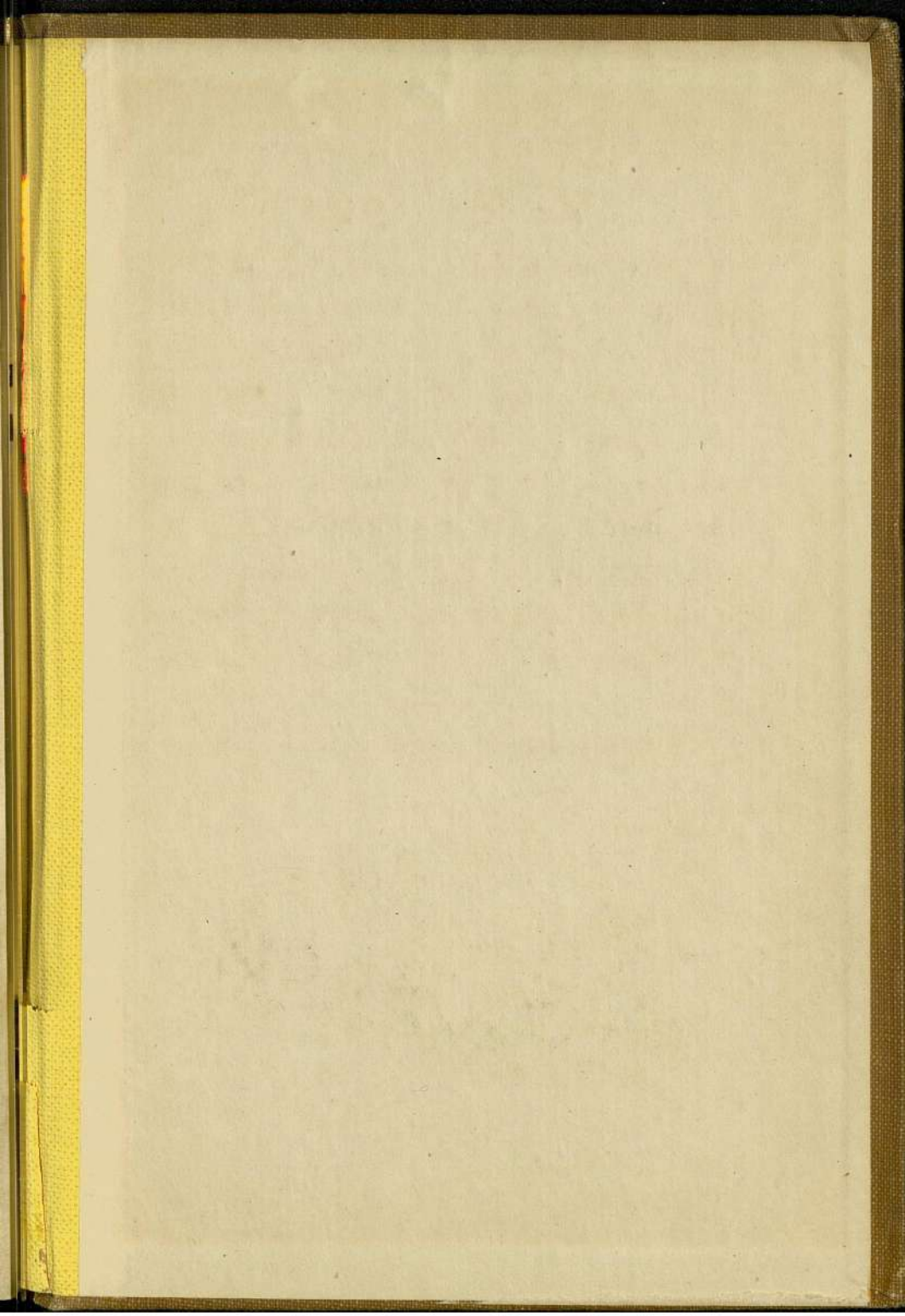
101. Chart i zające.

Chart gonił raz młodego zajączka. Już, już prawie chwycił go zębami. Wtem zpod między wyskoczył stary i tegi zając.

— Oho! — pomyśli chart, — wolę tego, bo większy! — i dalej za nim w nogi. Lecz zmęczył się już przy młodym. Nie miał więc dość siły dla dopędzenia starego wypoczętego zająca. Stary zając umknął przeto do lasu. Młody zaś skrył się bez śladu. Chart wrócił bez niczego do domu.

ZADANIE: — Opowiedz, co wiesz o chartach i zającach?





XXVIII

**Wydawnictwa
do 1945 r.**

Biblioteka Gł. AP w Siedlcach
nr inw.: BR - 9174



br. 9174